10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*„ONI WYSZUKAJĄ PRZYCZYNY,
BY UNIWERSYTET ZNIEŚĆ,
KRZYKNĄĆ, ŻE UCZNIE JAKOBINY,
I WASZĄ MŁODZIEŻ ZJEŚĆ".*

*(Dziady, część III).
Adam Mickiewicz*

Nr. 104 | Warszawa, sobota 3 kwietnia 1937 r. | Rok XII

Po decyzji min. Święosławskiego

Pośpiech komisarzy i rektorów

w likwidowaniu organizacyj akademickich

W związku z ostatnim rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. prof. Święosławskiego, władze uczelni warszawskich rozwinęły niesłychanie pośpieszną akcję celem wykonania postanowień ministerialnych.

Na Politechnice

W piątek od samego rana komisaryczny zarządca Bratniej Pomocy Politechniki prof. Straszewicz przystąpił do przyjmowania poszczególnych agend. Przyjęte zostały: Komisja Wydawnicza T-wa (majątek około 400.000 zł.) i Wydział Handlowo Gospodarczy (Kuchnia). Komisarz pozostawił na dotychczasowych stanowiskach cały personel płatny tych agend, natomiast **członkowie zarządu, którzy dotychczas kierowali nimi i pracownicy honorowi odmówili kategorycznie współpracy z komisarzem.**

Dalsze przyjmowanie agend ma być przeprowadzone w dniu dzisiejszym.

Uniwersytet

Ks. prof. Grabowski, mianowany komisarzem Bratniej Pomocy Uniwersytetu usiłował także już w piątek rozpocząć przyjmowanie agend. Jednakże ze względów technicznych musiał przełożyć rozpoczęcie swych funkcji na dzień dzisiejszy.

Związki Narodowo Radykalne

Kuratorowie Związków Narodowo - Radykalnych otrzymali już polecenie przystąpienia do natychmiastowej likwidacji Związków. Odrazu usiłowali oni rozpocząć swe czynności, lecz natrafiają przy tym na ogromne trudności, gdyż nie mogą przystąpić do likwidacji bez obecności członków zarządu, a prawie wszyscy członkowie zarządów są już zawieszeni i mają wytoczone dochodzenia dyscyplinarne. W związku z powyższym, najwcześniej w poniedziałek prawdopodobnie będzie rozpoczęte likwidowanie Związków.

Przyczyny pośpiechu

Ten niespotykany pośpiech władz w likwidowaniu stowarzyszeń akademickich da się jedynie wytłumaczyć dążeniem do przeprowadzenia wszystkich prac przed otwarciem wyższych uczelni, które ma nastąpić już w poniedziałek. Jest to zrozumiałe ze względu na nastroje wśród młodzieży.

Wrażenia na mieście

Natychmiast po ukazaniu się naszego dodatku nadzwyczajnego, w którym pierwsi poinformowaliśmy ogół społeczeństwa, rozpoczęła się nieustająca seria telefonów z zapytaniami o szczegóły zarządzenia. Na mieście zaś odrazu szeroko były komentowane nowe sytuacje na wyższych uczelniach, które wytworzyło rozporządzenie.

Dzisiaj od samego rana wszyscy członkowie zarządów organizacji akademickich, dotkniętych represjami, są formalnie oblegani przez swych kolegów.

Częściowe wznowienie wykładów

na wyższych uczelniach stolicy

Urzędowa ajencja P. A. T. donosi:

Senat akademicki szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia b. r. postanowił wznowić w dniu 5 kwietnia b. r. (w poniedziałek) wykłady i zajęcia na 3 i 4 roku studiów wszystkich trzech wydziałów.

W poniedziałek dnia 5 kwietnia 1937 r. wznowione zostaną wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru Politechniki Warszawskiej. Zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie indeksy i legitymacje studenckie.

Czeskie rugi

Wydalanie Polaków z pracy

MOR. OSTRAWA, 2. 4. „Dziennik Polski" zwraca uwagę na karygodne postępowanie pewnych czynników czeskich w odniesieniu do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dziennik stwierdza, iż coraz bardziej mnożą się wypadki krzywdzenia polskiej ludności robotniczej przez rozzuchwalonych szowinistów czeskich, którzy robotników polskich denuncjują przed pracodawcami, powodując zwalnianie ich z pracy.

Jeden z robotników czeskiej firmy Nekvasil wydalony został z pracy za to, iż posyła swe dzieci do szkoły polskiej, przy czym firma oświadczyła mu, iż otrzyma pracę gdy przedstawi zaświadczenie, że należy do organizacyj czeskich.

„Dziennik Polski" apeluje do władz aby ukróciły samowolę czeskich szowinistów na Śląsku Cieszyńskim.

Czeski „Ostravsky Delnicky Denik" piętnuje fakt, iż z zakładów Habna w Boguminie zwolniony został po 2 dniach pracy robotnik jedynie z tego powodu, iż był narodowości polskiej.

Żydówka na czele

szajki handlarzy żywym towarem

BUENOS AIRES, 2. 4. W Valparaiso (Chile) aresztowano niejaką Rachelę Benavides Franco i 3-ch cudzoziemców, którzy byli członkami zorganizowanej na wielką skalę bandy handlarzy żywym towarem z siedzibą w Lima (Peru).

Aresztowanie nastąpiło w chwili kiedy aresztowani czynili przygotowania, celem wywiezienia do Peru 10 młodych dziewcząt chilijskich.

Na czele bandy stała Rachela Benavides Franco, która odbywała częste podróże samolotem do Bogota (Kolumbii), które to miasto stanowi centrum handlu żywym towarem w Ameryce Południowej.

Do 7 kwietnia przyjmujemy reklamacje

„Konkurs Pocieszenia" emocjonuje Czytelników

Jeden konkurs zakończony, drugi rozpoczęty

Do administracji naszej napływały jeszcze wczoraj przekazy z datą 25. III. 37 r. za prenumeraty zjednane przez uczestników konkursu. Jak dotąd nie wpłynęły one w większym stopniu na układ podanej przez nas tabeli zwycięzców, powodując jedynie znaczniejsze przesunięcia w ostatnich miejscach punktowanych.

Przypominamy raz jeszcze, że kartoteki konkursowe są do dyspozycji naszych Czytelników do dnia 7 kwietnia włącznie i do tego terminu również przyjmować będziemy reklamacje.

Mówiąc o wynikach minionego konkursu trzeba wspomnieć, że jedynie sama czołówka zdobyła dla naszego pisma przeszło 700 prenumeratorów. A przecież poza czołówką pozostała liczna rzesza uczestników konkursu, którzy również pracowali intensywnie.

Obecnie zainteresowanie naszych Czytelników skupia się na „Konkursie Pocieszenia". Jest on otwarty dla wszystkich, a tym z uczestników pierwszego konkursu, którzy nie zajęli pierwszego miejsca, zaliczymy połowę zdobytych punktów.

Konkurs pocieszenia już się rozpoczął. Spodziewać się należy, że i tym razem Czytelnicy „ABC" z równym zapałem walczyć będą w szlachetnym współzawodnictwie o cenne nagrody, przeznaczone dla uczestników „Konkursu Pocieszenia". Liczymy, że wśród uczestników „Konkursu Pocieszenia" znajdą się przede wszystkim nawozjednani prenumeratorzy, którzy w ten sposób zadokumentują swój udział w wielkiej rodzinie prenumeratorów „ABC" a potem ci wszyscy Czytelnicy, którzy nie wzięli udziału w pierwszym konkursie. Liczymy przynajmniej na 10.000 uczestników. Przypominamy, że wszelkie formalności konkursowe ograniczają się do zawiadomienia naszej Administracji o zjednaniu choćby jednego nowego prenumeratora „ABC" na okres miesięczny.

Nowy wojewoda lwowski

Wojewoda tarnopolski dr. Biłyk mianowany został wojewodą lwowskim i w najbliższych dniach przejmie urzędowanie z rąk wojewody Beliny - Prażmowskiego.

Były wojewoda, płk. Belina - Prażmowski ma opuścić służbę administracyjno-polityczną, obejmując stanowisko generalnego dyrektora jaworznickich kopalń węgla. Jaworzno jest własnością miast Krakowa i Lwowa.

W centrum Londynu

Straszna katastrofa kolejowa

12 zabitych pod szczątkami wagonów

LONDYN, 2.4. Dziś rano w centrum Londynu wydarzyła się **wielka katastrofa kolejowa. W katastrofie tej 12 osób poniosło śmierć a przeszło 50 doznało lżejszych lub cięższych obrażeń.**

Pociąg elektryczny, idący z miejscowości podmiejskiej Coulsdon zderzył się z innym pociągiem kolejki elektyrcznej, który szedł z Peckhamrye i stał w pobliżu stacji Battersea Park w oczekiwaniu na otrzymanie sygnału, że tor jest wolny.

Siła zderzenia była tak wielka, że przedni wagon jednego z pociągów zdruzgotał wagon tylny drugiego pociągu. Motor elektryczny i górna część wagonu zostały oderwane. Na przestrzeni 100 m. leżą zdruzgotane wagony obu pociągów.

Dokładna liczba ofiar katastrofy nie jest znana ponieważ akcja ratownicza, która była prowadzona 5 godzin bez przerwy, nie została dotychczas zakończona. Poszukiwania ciał zabitych i rannych jest tym trudniejsze, że wypadek wydarzył się na moście kolejowym, tak że dostęp do zdruzgotanych wagonów nie jest łatwy. Straż pożarna, która bierze udział w akcji ratowniczej, ustawiła wysokie drabiny przy moście. Ranni zostali przewiezieni do szpitali w centrum miasta.

Dzielnica, w której wydarzyła się katastrofa, jest otoczona kordonem policji. Tysiące ciekawych gromadzą się w pobliżu miejsca katastrofy.

Jak doszło do zbrodni?

Zeznania bandytów z ul. Hrubieszowskiej

Obława policyjna na sali sądowej

Jak zapowiadaliśmy wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się proces bandytów z ul. Hrubieszowskiej, Romana Kosińskiego i Zdzisława Wąsiakowskiego. Na ławie oskarżonych poza obu bandytami zasiedli wszyscy ich wspólnicy, przyjaciółka Kosińskiego, Helena Wąsiakowska, która dostarczyła bandytom broni i namawiała kochanka do zbrodni, Jan Sieradzki i Aleksa Malinowska, którzy pomogli spieniężyć łupy, oraz żyd paser z ul. Ogrodowej Lipa Rajsglid.

INWAZJA MĘTÓW SPOŁECZNYCH

Proces bandytów zgromadził męty wielkomiejskie na ul. Miodowej, na dziedzińcu sądowym, a nawet na sali, gdzie odbywa się rozprawa. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu, męty usiłowały siłą wtargnąć do gmachu, lecz silne posterunki policyjne niedopuściły ich do wewnątrz. Policja korzystając z niezwykłego zgromadzenia przestępców, dokonała doraźnych obław, aresztując na sali sądowej ogółem 9 osób, w tym trzech od dłuższego już czasu poszukiwanych listami gończymi opryszków. Przy wszystkich znaleziono bądź broń palną, bądź też noże.

OSKARŻENI

Bandyta Kosiński jest silnie zbudowanym brunetem, zachowuje się zupełnie spokojnie i wygląda na zrezygnowanego. Kompan jego, 18-letni Wąsiakowski jest blondynem o wysokiej, szczupłej postaci. Siostra Wąsiakowskiego, Helena, wyraźnie zdenerwowana, bezustannie rozpacza, chcąc wzbudzić litość u sędziów. Pozostali oskarżeni zachowują się spokojnie. Najciekawszą sylwetką jest paser, Lipa Rajzglid, stary blisko 70-letni żyd z dużą siwą brodą. Rajzglid jest niskiego wzrostu, garbaty i w całej swej postaci i z zachowania przypomina zaczajonego pająka. Dodać należy, że w pewnej mierze

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Metoda prowokacji

Artykuł poniższy jest dosłownym przedrukiem artykułu, który pod tym samym tytułem ukazał się 15 stycznia b. r. po zajściach na terenie pow. wysoko-mazowieckiego.

Podobno na początku roku bieżącego, p. min. Święosławski zapowiedział, że energicznie zabierze się do zaprowadzenia spokoju na wyższych uczelniach.

Podobno też p. Starosta Świątkiewicz z Ostrowi Mazowieckiej przed miesiącem zapowiedział, że zaprowadzi spokój na terenie swojego powiatu.

Na wyższych uczelniach w Polsce zajścia przybrały w tym roku rozmiary i charakter nienotowany w ciągu lat ostatnich. Nie ma spokoju i młodzież nie może się uczyć. Władze oświatowe nie potrafiły jej zapewnić możności nauki i tym samym nie spełniły swojego podstawowego zadania. Zajścia, które nakłoniły p. min. Święosławskiego do zastosowania „stanowczych" metod, były niczym wobec tego, co zaszło po „energicznych" zarządzeniach.

Podobnie było w powiecie wysoko-mazowieckim. Od czasu do czasu wynikał tam jakiś incydent na tle propagandy bojkotowej, w jednym sklepie wybito szyby, w innym znowu miejscu żydzi napadli na jakiegoś Polaka i t. p. Władze administracyjne są oczywiście od tego, by takim zajściom zapobiegać, by poszukiwać sprawców.

Ale te normalne zarządzenia nie wystarczały. P. starosta Świątkiewicz postanowił zastosować akcję pacyfikacyjną na szerszą skalę. Wywieziono pierwszych narodowców do Berezy. Potem był Czyżew. Potem wywieziono dalszych narodowców do Berezy. Potem...

Jak widać, metoda zastosowana przez starostę Świątkiewicza, nie okazała się najlepsza. Po jego zarządzeniach wynikły zajścia, jakich przedtem w powiecie wysoko-mazowieckim nie było.

Jak widać, metoda podniecania umysłów przez ściganie „pośrednich" sprawców zajść, nie wydaje najlepszych owoców. Przykłady są odstraszające.

Wiadomo, że w obecnej chwili, z uwagi na położenie międzynarodowe, zajścia między ludnością a policją nie są pożądane. Wiadomo, że takie wypadki, jak czyżewskie i takie zarządzenia, jak wysyłanie narodowców do Berezy, wychodzą na dobre chyba tylko „fołksfrontowi".

Oczywiście nic nie chcemy złego powiedzieć o intencjach tych czy innych przedstawicieli władzy, ale mimo - woli nasuwa się pytanie, czy przypadkiem nie padli oni ofiarą jakiejś bardzo subtelnej intrygi, powiedzmy wyraźnie: prowokacji obcych agentur masońsko - żydowskich?

Jedni popełniają omyłki, stosując niewłaściwe metody uspakajania kraju, inni świadomie do tych pomyłek prą, świadomie i celowo mylnie informują władze, świadomie i celowo udzielają im złych rad.

To się nazywa zwyczajnie — prowokacja.

W. Z.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Napad rabunkowy

na kolejce podziemnej

NOWY JORK, 2. 4. Trzech gangsterów napadło wśród białego dnia w kolejce podziemnej na jubilera i zrabowało mu 10 tysięcy dolarów.

Napad odbył się w godzinach największego ruchu. Pasażerowie sterroryzowani przez bandytów rewolwerami nie zdołali nawet spowodować zatrzymania odjeżdżającego pociągu. Bandyci parokrotnie wystrzelili na postrach w powietrze. Wiele kobiet zemdlało.

Precz z masonerią!

Zeznania bandytów z ul. Hrubieszowskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rajzglida można również uważać za moralnego sprawcę mordu. Gdyby nie było paserów, byłoby mniej przestępstw, bo byłoby mniej okazji do spieniężenia łupu.

ZWYRODNIENIE

Obrońca Kosińskiego z urzędu adw. Jan Szczerbiński na wstępie rozprawy ponowił swój wniosek o wezwanie psychiatrów i zbadanie poczytalności bandyty. Kosiński bowiem wywodzi się z rodziny alkoholików. Ojciec jego zmarł w szpitalu obłąkanych, wskutek opilstwa. Stryj również zginął śmiercią nienaturalną, wieszając się na cmentarzu Wolskim w stanie nietrzeźwym, wreszcie brat Kosińskiego, Rafał, także nałogowy alkoholik, popełnił samobójstwo strzelając do siebie w serce.

Wnioski o zbadanie poczytalności zostały przez sąd oddalone.

KOSIŃSKI ZEZNAJE

Pierwszy dłuższe zeznania złożył Kosiński. Przyznał się on do zabójstwa Choińskiej i służącej, twierdzi natomiast, że nie zabrał zrabowanych z mieszkania złotych zegarków. Do zbrodni namówiła go kochanka Wąsiakowska. Skarżyła się bowiem, że nie ma w domu pieniędzy, i ciągle powtarzała, że „forsa być musi, choćby po trupach!" Początkowo Kosiński razem z Wąsiakowskim oraz kompanem swym niejakim Maciejewskim planował zamach na kolekturę na ul. Miodowej vis a vis gmachu Sądu Okręgowego. Obejrzawszy sklep, stwierdził, że napad się nie opłaca. Następnie zamierzał ograbić składnicę tytoniową na ul. Targowej. Tam również przeprowadzał wywiad na miejscu z Maciejewskim i Wąsiakowskim, lecz napadu zaniechał. Stwierdził bowiem, że lokal składnicy posiada dwa wejścia i aby napad się udał, potrzebna była szajka złożona z pięciu ludzi.

PLAN NAPADU

Zdaniem bandyty, dopiero na dwa dni przed morderstwem na ul. Hrubieszowskiej, zrodził się pomysł napadu na Choińskich. Plan napadu układali razem z Wąsiakowską i jej bratem. Spodziewał się, że u Choińskich znajdzie kilkanaście tysięcy złotych gotówką i początkowo nie chciał ograbiać właściciela sklepu z przelewem krwi, zamierzając tylko sterroryzować Choińskich i powiązać ich.

Wyjaśnienia, jakie złożył Kosiński, odbiegają od jego zeznań, złożonych w śledztwie. Na zapytanie przewodniczącego, czy mówi prawdę, odpowiada twierdząco, dodając, że mówi „tak szczerze, jak na wielkanocnej spowiedzi".

ZEZNANIA WĄSIAKOWSKIEGO

Następny oskarżony, Zdzisław Wąsiakowski, również przyznaje się do winy. Twierdzi jednak, że był ofiarą starszego od siebie Kosińskiego, który siłą zmusił go do wzięcia udziału w napadzie na sklep Choinskich. Po strzałach Kosiński dał mu nóż i kazał zarzynać rannych. Gdy nad ranem do sklepu zastukał targonista z „Agrilu", Kosiński kazał mu się rozbierać, Wąsiakowski rzekomo nie chciał tego uczynić, a wówczas starszy bandyta zagroził, że go zabije. Po mordzie i rabunku zbiegli po dachach na ul. Karolkową, tam wsiedli do taksówki i kazali się zawieźć początkowo na ul. Pańską, lecz tam nie chciał ich wpuścić dozorca, wobec czego pojechali na Browarną, gdzie od Malinowskiej i Sieradzkiego otrzymali płaszcz i kapelusz. Wąsiakowski zostawił swoją garderobę w mieszkaniu Choinskich i bał się, że bez płaszcza, zatrzyma go policja. Następnie obaj bandyci udali się na ul. Ogrodową do mieszkania Wąsiakowskiej, zobaczyć czy jest tam już policja. Gdy stwierdzili, że wszyscy śpią, zrozumieli, że policja jeszcze nie była. Wobec czego razem z Malinowską pojechali do pasera Rajzglida, aby spieniężyć zrabowane kosztowności. Żyd obejrzał krwawe łupy. Kosiński chciał za zegarki i pierścionek 200 zł Żyd targował się. Dawał tylko 125, aż wreszcie umówili się na 140 i Rajzglid zapłacił tę sumę.

Wąsiakowska, Sieradzki i Malinowska nie przyznają się do winy, jak również nie przyznaje się i paser Rajzglid.

42 ŚWIADKÓW

Z kolei sąd przystąpił do badania 42 świadków. Najobszerniejsze zeznania złożył poszkodowany właściciel sklepu przy ul. Hrubieszowskiej, Józef Choiński. Odtwarzając scenę morderstwa żony i służącej, Choiński był głęboko wzruszony. Bandyci zachowywali się w czasie rabunku spokojnie, systematycznie przeszukiwali mieszkanie z zimną krwią, tak, jakby przed chwilą nie padły śmiertelne strzały, a na podłodze nie stała olbrzymia kałuża krwi, wytoczona z ran zabitych osób. Zebrali skrzętnie wystrzelone łuski, aby utrudnić policji dochodzenie, a uwalane krwią ręce wytarli o plecy leżącego Choińskiego, który udawał trupa.

Choiński ocalał tylko dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności. Kula jaka trafiła go w czoło, utkwiła w bliźnie pooperacyjnej i nie przebiła kości tylko dlatego, że natrafiła na srebrną blaszkę pozostałą po trepanacji czaszki.

Rozprawa trwa.

Wiadomości z toru

Zaczęcie robót na Służewcu

Przesunięcia wśród trenerów i żokei

Rok ubiegły w dziedzinie wyścigów konnych minął pod znakiem przeniesienia toru wyścigowego z ul. Polnej do Służewca. Oczywiście sprawa ta jest bardzo aktualna dla licznej rzeszy zwolenników tego pięknego sportu, jak i amatorów totalizatora.

Tor mokotowski w związku z przebiciem arterii od al. Marsz. Piłsudskiego ma być bezwzględnie w końcu roku zlikwidowany. Zarząd miasta zawiadomił Tow. Zachęty do Hodowli Koni, że sezon wyścigowy w roku 1938 nie będzie mógł odbyć się na dotychczasowym miejscu.

POŻYCZKI NA BUDOWĘ

Jak się przedstawia sytuacja ze Służewcem? Dotychczas jest duży plac, ogrodzony murem z betonu. Towarzystwo na całkowite wykończenie toru, budynków stajennych, trybun, kas i t. d. musi otrzymać około 9 milionów złotych. Chwilowo Towarzystwo dostaje pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego 2.5 miliona zł. Podobno Fundusz Pracy da również 2.5 miliona zł. O brakujące zaś 4 miliony Towarzystwo czyni starania o uzyskanie pożyczki długoterminowej.

ROBOTY NA SŁUŻEWCU

Czy Zarząd Miejski umożliwi dojazd na Służewiec kilku tysiącom ludzi, którzy bywają w każdym dniu wyścigowym, jest wielkim znakiem zapytania. Zarząd Miejski twierdzi, że pod względem komunikacji wywiąże się całkowicie in plus. Tramwaje, które obecnie już dochodzą do Szop, mają być przedłużone do Służewca. Co do komunikacji autobusowej, sprawa przedstawia się o tyle dobrze, że Służewiec leży na trasie powiatu i przewozić pasażerów mogą autobusy powiatowe. Do sprawy tej jeszcze powrócimy, gdyż obecnie na Służewcu zaczynają się pierwsze roboty przygotowawcze.

W stajni Łochów nie ma żadnych zmian. Trenować będzie Gil - senior, dosiadać koni będzie jego syn.

U Bersona również pozostaje treneren Cieślak, jeździć będzie ż. Stasiak.

Stajnią Andersa wskutek choroby dawnego jej trenera, Zbigniewa Michalczyka, opiekuje się obecnie de jure rtm. Piotrowski, de facto zaś trenować konie i dosiadać ich będzie ż. Pasternak.

PRZESUNIĘCIA JEŹDŹCÓW I ŻOKEI

W stajni Lubicz trenuje ż. Chatisow. Co do dosiadu stajnia postanowiła zaangażować francuskiego żok. Kariera Garci przedstawia się imponująco jednego ze zdolniejszych jeźdźców. Jak dotychczas, umowa ta nie jest jeszcze sfinalizowana.

ŻOKEJ KRÓLA

Również stajnia Szwarcsztajna postanowiła w roku bieżącym zaangażować siłę zagraniczną. Zamówiła na sezon jesienny znakomitego żokeja hiszpańskiego, Garcię, którego sprowadzono za pośrednictwem znanego sportsmena J. Włodzimierskiego. Garcia jest związany kontraktem wiosennym z Egiptem.

Kariera Garci przedstawia się imponująco. Jeździł on u króla hiszpańskiego, którego stajnia biegała w barwach ks. Toledo. Uczestniczył również w Paryżu, gdzie zaliczany był do czołowej grupy żokei. Ostatnie kilka lat jeździ w Egipcie, gdzie odniósł liczne triumfy. Garcia poza tym może jeździć na bardzo małą wagę do 48 kg., co jest bardzo ważne na nasze handicapy.

Stajnia p. Rostworowskiego zaangażowała młodego żok. węgierskiego Rozcę, jednak we wtorek Rozca wskutek nieszczęśliwego wypadku złamał nogę. Stajnia chwilowo pozostaje bez żokeja.

W stajni Bobińskiego dosiadać będzie ż. Gulyas, opiekuje się końmi nadal p. Koźmiński.

W Golejewku pozostaje trener Michalczyk i ż. Nowak; stajnia Enderów — Stanisławski i ż. Michalczyk; w stajni Dydyńskiego opiekuje się końmi znany sportsmen M. Kalinka, trener Sudek, dosiadać koni będzie ż. Gil. U Wodzyńskiego — trener Matczak i ż. Jagodziński; u Dobieckiego trener Stanisławski młody i ż. Kusznieruk; w stajni Nałęcz — trener Awdiejew i ż. Lipowicz; stajnia Broszkiewicza i Jarnuszkiewicza trenera chwilowo nie ma, dosiadać konie będzie ż. Jednaszewski i. Balcer. W publicznej stajni p. Stokowskiego dosiadać koni będzie ż. Fomienko.

Ceniony wielce trener p. Zasępa opiekuje się końmi p. Lothego, Cierpickiego i Szwajcera. W stajni Glińskiego trenować i dosiadać koni będzie ż. Garnet. W st. Zamoyskiego trenować będzie ż. Varga, który wystąpi w kilku zwykłych wyścigach, jeździć zaś będzie j. Gulyasz. U Mieczkowskiego trenuje Błaszczak, dosiadać będzie koni j. Kłoszewski i ż. Sauerland.

Rada m. Łodzi rozwiązana

„Bajrat" już się tworzy

Nowe wybory za 3 lata

PAT donosi, że minister spraw wewnętrznych na podstawie przepisów ustawy samorządowej decyzją z dnia 31 marca r. b. rozwiązał radę miejską miasta Łodzi. Motywy rozwiązania są następujące:

Pismem ministerstwa z dnia 24 lutego r. b. rada miejska m. Łodzi została pod rygorem rozwiązania wezwana: 1) do podjęcia normalnej pracy w ramach ciążących na niej zadań i obowiązków, w szczególności natychmiastowego podjęcia prac nad preliminarzem budżetowym, oraz uchwalenia w terminie 2 tygodni pożyczek niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bież. roku budżetowym i w roku budżetowym 1937/38, oraz 2) do zaniechania niewłaściwego postępowania.

Ponieważ rada miejska w Łodzi nie uczyniła zadość temu wezwaniu, przeto rygor wszedł w moc i rada została rozwiązana.

ŁÓDŹ, 1. 4. Wiadomość o rozwiązaniu przez Ministra Spraw Wewn. Rady Miejskiej w Łodzi, wywołała bardzo duże wrażenie. Oczekiwane jest powołanie Rady Przybocznej i rozpisanie nowych wyborów, które — zdaniem łódzkich kół politycznych — zostaną zarządzone nie wcześniej, jak za lat 3. Do tego czasu będzie działała Rada Przyboczna z uprawnieniami Rady Miejskiej, na wzór samorządu warszawskiego.

10-letni ochotnik hiszpański

ujęty został pod Warszawą

10-letni Stefan Piotrowski (Solec 67) zabrał z domu 25 zł., zamierzając udać się w podróż do Hiszpanii. W Warszawie chłopiec nabył straszak, naboje, nóż fiński, latarkę elektryczną i okładkę do legitymacji. Na skutek rozesłanych telefonogramów przez policję, chłopca ujęto w zagrodzie jednego z rolników we wsi i gminie Skorosze, gdzie chciał zgodzić się na pastucha. Następnie za zaoszczędzone pieniądze, Piotrowski chciał udać się w uplanowaną podróż. Rolnik, dowiedziawszy się, że chłopiec uciekł z domu rodzicielskiego, zawiadomił policję, która oddała młodocianego podróżnika — pod opiekę rodzicom.

Czy za wiedzą M. P. i H.

powstał nowy kartel?

Znów znaleźli się tacy, co pozazdrościli wysokich zysków rekinom wielkiego przemysłu. Warszawskie fabryki wyrobów izolacyjnych, korkowych zawiązały cichy kartel.

Fabryki te, wyrabiające t. zw. łupiny ze śrutu korkowego do izolowania przewodów rurowych, płyty izolacyjne budowlane, dla chłodni i t. p., podniosły nagle, bez żadnego uzasadnienia ceny swoich wyrobów o 85 proc.

Ceny surowca ostatnio nie uległy zmianie; podobnie robocizna pozostaje w dalszym ciągu na niskim poziomie.

Chociaż dotychczasowe ceny nie były wygórowane, jednak podwyżka o 85 proc. graniczy z lichwą.

Chcielibyśmy wiedzieć, czy kartel korkowy powstał za zgodą Min. Przem. i Handlu?

Wiosna

nad polskim morzem

PUCK, 2. 4. Po krótkotrwałej nawałnicy śnieżnej, jaka przeszła nad morzem polskim i Kaszubami, nastąpiła ogólna poprawa pogody. Wiatr zmienił kierunek na zachodni, opady śniegu i deszczu zupełnie ustały, a śnieg który pokrywał parucentymetrową warstwą ziemię, znikł zupełnie. Rybacy liczą się z dalszym polepszeniem pogody i ociepleniem. Zwały lodu na mieliźnie zwanej depki, trzymają się nadal, powodując w powyższej okolicy znaczne oziębienie, na skutek topnienia olbrzymich mas lodu.

ABC sportowe

Bezpłatny wstęp

na zawody Belgia — AZS

Młodzież szkolna w Warszawie będzie mogła przybyć na mecze piłki nożnej pomiędzy reprezentacją akadem. Belgii i AZS-em (3 i 4 bm. o g. 15 na Stadionie WP. ul. Łazienkowska 3) — zupełnie bezpłatnie.

Pożądane więc jest, aby młodzież na wyżej wymienione mecze przybywała grupami, a wyjątkowo — pojedyńczo.

Przy wejściu na Stadion obowiązuje okazanie legitymacji szkolnej zamiast biletu.

P. K. S. — Ruch 8:8

Piłat kontuzjowany, nie stanął na ringu

We środę wieczorem rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz bokserski pomiędzy najsilniejszymi klubami bokserskimi Śląska, a mianowicie: policyjnym KS z Katowic a Ruchem z Wielkich Hajduk.

Sensacją meczu miało być spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy Piłatem a Wrazidło. Piłat nie mógł jednak stanąć do walki z powodu kontuzji odniesionej na meczu z Węgrami w Warszawie. Przeciwnikiem Wrazidły był wobec tego mało znany bokser Kociuba, który został znokautowany w pierwszym starciu.

Drużyny stanęły do walki w składach rezerwowych. Mecz po nieciekawym przebiegu zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

W ramach tego spotkania odbyła się półfinałowa walka o mistrzostwo Śląska pomiędzy Rudzkim (IKB) Świętochłowice a Szyińskim (Brygada - Częstochowa). Zwyciężył na punkty Rudzki.

Ocalały obrazy Fałata

Jak wiadomo, w domu znanego artysty malarza Fałata w Bystrej na Śląsku, wybuchł przed kilku dniami pożar. Pastwą płomieni padł cały dom. Na szczęście w chwili pożaru nie było w domu żadnych obrazów, stanowiących cenny dorobek tego malarza. Mimo to jednak wielką szkodę poniosło Towarzystwo Przyjaciół w Bystrej, którego własnością był dom i zbiór pamiątek po Fałacie.

Procesy „petardowe"

w Wilnie

Seria petard wybuchających raz po raz pod sklepami żydowskimi zakończy się szeregiem procesów karnych. Jeden z takich procesów odbędzie się w dniu 7 b. m. Przed sądem stanie niejaki Kijak z zawodu robotnik, oskarżony o podrzucenie petardy do sklepu „Uniwersal" przy ul. Wielkiej w Wilnie.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.70; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 88.82; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.20; Londyn 25.79; Nowy Jork 5.27; N. Jork (kabel) 5.27¼; Paryż 24.24; Praga 18.40; Stockholm 133.05.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 52.75; 7 proc. poż. stabil. 868.00, kupon od dol. 1,000 zł. 81.64; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64.75; II-ej em. 63.75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I-ej em. 84.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 45.00—44.75—45.00; 6 proc. poż. dolar. 54.50; 5 pr. poż. kolej. konwers. 53,25—53,50; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 87.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 41.01; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 52.50—53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 57,00; 5 pr. L. Z. Łodzi 51.25.

Akcje: B. Polski 100.25; Węgiel 20.50—20.75; Lilpop 13.60—13.75—13.65; Modrzejów 7.75—8.00; Ostrowiec 23.75; Starachowice 33.00—33.25—33.15.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 75.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50; 7 proc. poż. Śląska 48.75; 7 proc. poż. m. Warsz. 48.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32,50—33,00; pszenica zbierana 32,00—32,50; żyto I st. 26,50—26,75; żyto II st. 26.25—26,50; owies eksportowy 23,50—24,50; owies I standart 23,50—24,50; jęczmień browar. 26,75—27,75; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 28,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24.50; seradela podw. czyszczona 27,50—28,50; seradela targowa 23,00—24,00; łubin niebieski 15,50—16,00; łubin żółty 17,00—17,50; rzepak zimowy 61,00—62,00; rzepak letni 58,00—59,00; siemię lniane 52,00—53,00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 80,00—82,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 50,50—51,50; mąka pszenna gat. I-A 48,50—49,50; mąka pszenna gat. II-A 43,50—44,50; mąka żytnia wyciągowa 37,00—38,00; mąka żytnia gat. II 31,25—32,25; mąka żytnia razowa 29.25—30.25; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 21,75—22,25; otręby pszenne grube przem. stand. 17,50—18,00; otręby pszenne miałkie 16.50—17,00; otręby żytnie 16,25—16.75; makuchy lniane 25,50—26,00; makuchy rzepakowe 19,00—19,50.

Ogólny obrót 796 ton, w tym żyta 261 ton. Tendencja stała.

Chleb i praca dla Polaków

Informacje Związku Polskiego

1) Pierwszorzędną egzystencję znajdą lekarze i lekarze - dentyści.

2) W opoczyńskim jest do wydzierżawienia 4 morgowy ogród. O dzierżawę ubiegają się żydzi.

3) W powiatowym mieście pod Warszawą jest do odstąpienia zakład dentystyczny.

4) Jest do sprzedania na Pelcowiźnie obok Kościoła św. Jadwigi posesja.

5) Są do sprzedania w Warszawie w dobrych punktach dwa sklepy mydlarskie. O kupno ubiegają się żydzi.

6) Jest do sprzedania w Komorowie, blisko stacji E K. D. dom ze sklepem o 2 oknach wystawowych. Powód sprzedaży — przeniesienie służbowe.

7) W Rabce - Zdroju tanio do sprzedania dwie umeblowane wille, zelektryfikowane. Plac 1200 m².

8) Stale chce dostarczać wełnę mytą i samodziały. Dostawy stałe.

9) W Klesowie jest do objęcia fabryka lemoniady i wód gazowych, kapitał 3—4 tys. Może być wspólnik. O kupno ubiegają się żydzi.

10) Na Huculszczyźnie w miejscowości z ludnością 40 tys. konieczne jest otwarcie apteki. Miejscowość letniskowa i turystyczna.

11) Gdzie można otworzyć zakład fotograficzny?

12) Gdzie mógłby się osiedlić b. dobry mechanik specjalista od reparacji maszyn do pisania, i t. p.?

13) Jest do wydzierżawienia w Świdrze 10 mtr. od stacji kolei elektr. dom, nadający się na otwarcie kawiarni, cukierni i sklepu. O dzierżawę ubiegają się żydzi.

14) Gdzie jest do wydzierżawienia młyn lub tartak?

15) Na Żoliborzu Oficerskim jest do odstąpienia dobrze prosperujący sklep kolonialny.

16) W Warszawie chętnie przyjmę sklep galanteryjno - norymberski.

Informacje w powyższych sprawach udziela Związek Polski Warszawa, Krak. Przedm. 41. w godz. od 11 do 13-ej.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podanie ilości kapitału jakim rozporządzają na usamodzielnienie się i załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek nie rozporządza.

Wiadomości gospodarcze

BILANS BANKU GDAŃSKIEGO

W dniu 31 marca r. b. odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Landwirtschaftliche Bank in Danzig. Bilans banku za rok 1936 w stosunku do bilansu za rok 1935 wykazał pozycję obiegu pieniężnego zmniejszoną o 4 mil. guldenów. Ze sprawozdania wynika, że polem pracy banku jest Polska. Na zebraniu postanowiono nie wypłacać dywidenty z powodu nieznacznych zysków.

ZEBRANIE Z. I. P. H.

Dnia 9 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

ZJAZD ZW. KÓŁEK ROLNICZYCH

W sali Domu Oświatowego T. C. L. odbył się w dn. 30 ub m. walny zjazd Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, na którym dokonano uzupełniających wyborów.

EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że brak obywatelstwa polskiego nie jest przeszkodą do składania egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

DEFICYT BUDŻETOWY ANGLII

W dniu 31 marca r. b. zakończył się w Anglii rok budżetowy. Wbrew oczekiwaniom zamknięty on został znacznym niedoborem budżetowym w wysokości 5 mil. 597 tys. funtów.

Dochody budżetowe wyniosły w okresie sprawozdawczym 896 mil. 596 tys. funt., wydatki zaś ogółem 902 mil. 193 tys. funt. Deficyt spowodowany został przekroczeniem sum preliminowanych na obronę narodową o 7 mil. 821 tys. funt.

Kronika sportowa

DYSKWALIFIKACJA THUNBERGA

Świetny łyżwiarz fiński Clas Thunberg zawieszony został przez finlandzki związek łyżwiarski na okres 5 lat za publiczną krytykę działalności związku.

ORYGINALNA KWESTA

Znana amazonka niemiecka, p. Friedel Schumann, która od 14 października ub. r. odbywa podróż konno przez Niemcy, propagując „pomoc zimową", przebyła dotychczas 4 tysiące kilometrów. W wyniku swej propagandy zebrała ona poważną sumę 125 tysięcy marek niem. na „pomoc zimową".

KRONIKA BOKSERSKA

W nadchodzący piątek o godz. 18-ej w gmachu YMCA odbędzie się uroczyste wręczenie nagród mistrzom i wicemistrzom indywidualnych bokserskich mistrzostw Warszawy.

Zarząd PZB. zaproponował warszawskiemu okręgowi organizację meczu międzypaństwowego Polska—Finlandia w Warszawie w dniu 8 maja. WOZB prawdopodobnie nie zdecyduje się na tę propozycję ze względów kasowych.

Bokserzy CWS rozegrają rewanżowe spotkanie towarzyskie z Czechowicami w dniu 11 kwietnia w Warszawie w gmachu Teatru Nowości, oraz z Gayerem łódzkim również w Warszawie w dniu 18 kwietnia.

W nadchodzącą niedzielę bokserzy Polonii rozegrają mecz z drużyną Nordia o godz. 19-ej na Pradze w lokalu Nordii.

Bokserska drużyna Okęcia wyjeżdża na niedzielny mecz do Łodzi z zespołem IKP o mistrzostwo Polski drużynowe w najsilniejszym składzie:

Tworek, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski Pisarski i Leoniak.

Wybieramy, idziemy...

ciekawe i nie ciekawe spotkania

Dziś, w sobotę, odbędą się następujące imprezy sportowe: Gmach Cyrku 14.45 — doroczny popis gimnastyczny Jutrzni; pływalnia oficerskiego Yacht Klubu o g. 17-ej — zawody pływackie dla młodzików, organizowane przez Legię; stadion Wojska Polskiego o g. 15-ej — mecz piłkarski akademickich reprezentacyj Polski i Belgii; gmach YMCA o g. 19-ej — mecz szermierczy akademików Polski i Belgii.

Lwów — mecz pływacki pomiędzy węgierską drużyną „Budapest Sport Egyesulet" a Pogonią.

Kiepski start w Polsce

lepszy w Lipsku

Bokserska reprezentacja Węgier, wracając z Polski rozegrała we czwartek wieczorem mecz z reprezentacją Lipska w Lipsku, odnosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 12:2. Jedyne zwycięstwo dla Lipska uzyskał Pietsch, nokautując Szolnokiego.

Pływacy węgierscy

przybywają dziś do Polski

W sobotę przyjedzie na kilkudniowe tournee do Polski „Budapest Sport Egyesulet" — jedna z czołowych węgierskich drużyn pływackich.

Pierwszy występ Węgrów nastąpi we Lwowie w dniu 3 b. m. przeciwko Pogoni i nazajutrz przeciwko reprezentacji Lwowa.

Ze Lwowa Węgrzy udadzą się do Krakowa, następnie do Łodzi i Warszawy. Drużyna węgierska przybędzie w składzie: Suranyj I i II, Rajki, Vertessy, Lemheny, Torok i Zalony.

To jest tak

BLUM MĄDRZEJSZY OD...

Jak wiadomo, po krwawych zajściach w Clichy, wywołanych jedynie i wyłącznie przez francuskich komunistów, rozpoczęła się ze strony rządzącego dziś Francją frontu ludowego gwałtowna kampania przeciwko partii społecznej pułk. de la Rocka, domagająca się jej rozwiązania. Chodziło przy tym nie tyle o zrzucenie z siebie odpowiedzialności za krwawe zajścia, ile o pozbycie się groźnego przeciwnika, zaczynającego odgrywać w życiu francuskim coraz większą rolę.

Rozwiązanie przeciwnych organizacji politycznych dowodzi bowiem zawsze tracenia przez rządzących gruntu pod nogami oraz niemożności przeciwstawiania przez nich swym przeciwnikom dostatecznie silnych argumentów ideowych. Jedyną w takiej sytuacji możliwą dla rządzących formą walki jest... rozwiązanie niebezpiecznego przeciwnika i pozbawienia go prawa do legalnej działalności.

Tak było więc z rządem Bluma i groźną dla niego partią społeczną pułk. de la Rocka, której rozwiązania domagali się tak stanowczo komuniści. Ostatecznie jednak — jak donoszą depesze — rozwiązanie partii społecznej nie zostało przez Bluma zadecydowane.

Wie on bowiem dobrze, że rozwiązanie organizacji naprawdę ideowej to broń ogromnie obosieczna. Nie unicestwia ono bowiem niczego, a tym silniejszą wywołuje reakcję i tym bardziej wrogie nastawienie. Wie on dobrze, że w miejsce rozwiązanej partii społecznej powstałaby na pewno nowa, z inną być może nazwą i z innymi, bardziej niebezpiecznymi metodami pracy.

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (X)

Nie ma niezawisłych sądów

Niekiedy rankiem, opuszczając hotel z planem Moskwy i małym słowniczkiem rosyjskim w kieszeni, spotykałem w hallu kierownika hotelu, który rzucał mi spojrzenie nieufne sponad stosu swoich urzędowych papierów.

— Gdzie pan się dzisiaj wybiera? — interesował się moją wyprawą.

— Do sądu, obywatelu.

— Znowu do sądu. Jest przecież tyle znacznie ciekawszych rzeczy. Czy był pan naprzykład w profilaktorium, w muzeum Czerwonej Armii, w tym kierunku właśnie odjeżdża samochód.

— Dziękuję... wolę sąd.

Ten kierunek mej ciekawości nie podobał się wyraźnie wszystkim policyjnym adiutantom, strzegącym naszego hotelu. Odradzali mi stanowczo każdą moją sądową wyprawę, przekonując, że stracę tam czas. Kierowała nimi zapewne obawa, że odnajdę tam rzeczy mnie interesujące, ale niezbyt różowe.

Rozstrzelanie najpospolitsza kara

Ażeby przygotować się do tych wycieczek, kupiłem kodeks sowiecki i przetłumaczyłem go sobie. Przejmujący dokument: „rozstrzelanie... rozstrzelanie... rozstrzelanie". Słowo to zjawia się na każdej stronie.

Nie mogę wprawdzie opowiedzieć o procesach, w czasie których padały wyroki śmierci, ale widziałem nieszczęśliwych skazywanych na katorgę za przestępstwa, za które u nas dostaliby piętnaście dni więzienia.

Cóż naprzykład stało się z pewnym biednym chłopakiem, skazanym na pięć lat więzienia za to, że sfałszował swoją kartę pracy? Odszedł, wyjąc prawie w płaczu, uprowadzany przez żołnierzy GPU. Gdzie go wywieziono? Czy do jakich odległych obozów izolacyjnych, czy do stepów arktycznych? Albo ta staruszka, taka przerażona, że nie umiała nawet odpowiadać sędziemu. Skazana za żebractwo. Dwa lata...

Muszę jednak dodać, aby nie być niesprawiedliwym, że widziałem procesy kończące się uniewinnieniem. Naprzykład uniewinniono pewnego wielkiego owłosionego draba, który był oskarżony o ukradzenie nowych butów swojemu sąsiadowi. Usprawiedliwiał się, że sąsiad okradziony jest czymś w rodzaju kapitalisty, miał bowiem dwie pary, podczas gdy on musiał chodzić boso. Ponieważ nie był dotąd karany, sąd darował mu winę. Zdaje mi się, nawet bez obowiązku zwrócenia skradzionych butów.

„Spekulant"

Innym razem przed sądem stawał „mużyk" przypominający mi postacie Turgieniewa albo Gogola, który w sądzie kiwał się nieustannie na ławie oskarżonych. Oskarżono go o spekulacje: nie mogłem pojąć, jak można zarzucać takie przewinienie temu starcowi, z nogami owiniętymi w owijacze. Jego zapłakane oczy, zgarbiony grzbiet, wpadnięte policzki, świadczyły o nędzy i przejęciu się nieszczęściem. Jednak raport policyjny brzmiał stanowczo: znaleziono u niego 10 kuponów na wełniany materiał. Nic więcej. Dano mu dwa lata.

Należy zaznaczyć, że temu skazanemu „powiodło się". Inny „spekulant", u którego znaleziono 85 szpulek nici, skazany został na 10 lat, jego żona na 7. „Trzeba ich krótko trzymać, aby się nauczyli" — powtarzał mi prokurator, dawny mason.

Dwie własności

Ten przemiły dygnitarz nie tracił żadnej okazji, z racji której mógłby chwalić sowieckie prawo. I wysilał się, aby skłonić mnie do zrozumienia konieczności dwóch rodzajów własności: własności „społecznej socjalistycznej", którą przed wszystkim należy szanować i starej własności prywatnej, która może być tolerowana.

Okradając kogoś, ryzykuje się tylko dwa lata ewentualnego więzienia, podczas gdy w wypadku okradzenia Państwa, bardzo łatwo można otrzymać karę lat dziesięciu. Jest to maksimum ustalone przez prawo. Ktoś, kto popełniłby przestępstwo, zasługujące na wyższą karę, nie może już wrócić do normalnego życia. Półśrodków nie ma, jest śmierć.

„Bandytyzm"

Mój znajomy prokurator, dawny mason, tłumaczył mi, że ta kara zasadniczo jest zniesiona, za wyjątkiem przestępstw popełnionych grupowo „bandytyzmu". Oczywiście nie dawał nigdy, że to ostatnie określenie równie często, jak sabotaż, nadaje się do różnych przewinień. Właśnie za „bandytyzm" co roku setki urzędników kolei zostaje skazanych na zesłanie lub rozstrzelanie.

Kiedy towarzysz Kaganowicz, sławny ze swojej mocnej ręki, zajął się reorganizacją komunikacji, wypadki na kolei były codziennym zjawiskiem. Bez zagłębiania się w przepisy, bez stosowania upomnień, Kaganowicz zastosował środki najprostsze, najradykalniej zmuszające kierowników stacji do sumienności i mechaników do nabrania wstrętu do wódki: wszyscy odpowiedzialni mieli ponosić śmierć. We Francji, jeżeli jakiś sędzia śledczy po katastrofie kolejowej każe zaaresztować zwrotniczego, budzi natychmiastową burzę protestów prasowych, mających rzeczywiście wiele słuszności. W Rosji winnemu pakuje się po prostu kulę w głowę.

Zawisłe sądy

Zacytuję dwa wypadki dla przykładu. 12-go sierpnia na północy Kaukazu, pociąg wiozący benzynę wpadł na drugi. Przy zderzeniu wybuchł pożar. W miesiąc potem kierownik stacji był rozstrzelany, a trzej urzędnicy skazani na 10 lat. Podobny wypadek zdarzył się w innej stronie kraju. Kierownik stacji, nieobecny w momencie katastrofy otrzymał wyrok za „bandytyzm", który polegać miał na braku dozoru nad eksploatacją urządzeń technicznych. Mechanik i konduktor, którzy cudem wyszli z wypadku, zostali skazani na 10 lat „pozbawienia wolności", mówiąc dokładnie — na zesłanie.

Ponieważ Państwo boi się, że zwykłe sądy byłyby za łagodne dla tego rodzaju przewinień, sprawy takie prowadzą Trybunały Komunikacji zawisłe od Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Podobnie, robotnicy pracujący w przemyśle Obrony Narodowej, podlegają sądom Rady Wojennej danego regionu. Za każdym razem, kiedy dyktatura chce wzbudzić w podwładnych swych postrach, feruje wyroki sama. Bez litości.

Końce bez róż

TRZECI BRAT

Złośliwi opowiadają, że w najbliższych dniach min. Świętosławski ma zmienić nazwisko rodowe na nazwisko: Jędrzejewicz. W ten sposób mielibyśmy już trzeciego brata Jędrzejewicza na stanowisku ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

SPOSOBY

Kasa Chorych była znienawidzona i ośmieszona wszyscy stwierdzali, że funkcjonuje fatalnie.

By położyć temu kres Kasa Chorych zmieniła nazwę: przezwała się Ubezpieczalnią.

Wszyscy teraz psioczą na Ubezpieczalnię, narzekają, że jest za dużo urzędników, a za mało lekarzy.

Podobno w najbliższym czasie nazwa ubezpieczalnia ma być na nowo zmieniona.

CZY SĄ TALENTY?

Teatry wystawiają szmiry zagraniczne, dyrektorzy mówią, że nie ma dobrych nowych polskich sztuk. Autorzy natomiast zgodnie stwierdzają, że dyrektorzy nigdy nic nie czytają, gubią nadesłane rękopisy, wykręcają się obietnicami: — bardzo dobra pańska sztuka, zadzwonię, umówimy się, dam panu znać, wyznaczę randkę, musimy się osobiście porozumieć... i z zasady nic z tego nie wychodzi.

Horzyca rzekł we Lwowie do interwiewującego dziennikarza: — sztuki młodych polskich autorów? O, patrz pan, mam ich całą półkę — pod sygnaturą „d. d.".

Lenistwo, tępota i brak inwencji dyrektorów sprawiają, że nie mamy świeżego polskiego repertuaru.

DWIE MIARY

Przez Elektoralną, Bagno, Nalewki przejść nie można spokojnie. Żydy łapią za ręce, za poły, ciągną do sklepów, krzyczą:

— Chodź pan tu! Tu doskonały sklep, tu najtaniej, najlepszy towar, tu najgrzeczniejszy kupiec!

I to jest w porządku.

Ale jeśli Polak stanie przed sklepem i do wchodzących będzie szeptał:

— To sklep żydowski, kupując tu, popiera pan handel żydowski!

To, to się nazywa chuligańska pikieta, szerzenie wojny domowej, antypaństwowa działalność.

I żydzi chcą żeby takiego taszczyć do ula. Widocznie uważają, że obowiązuje u nas zasada: d żydzias aut nihil, aut bene. (kol.).

Prasa o represjach

Po zarządzeniach p. Świętosławskiego

Radość prasy fołksfrontowej

(k) Prasa żywo omawia ostatnie zarządzenia min. Świętosławskiego.

Popieranie konspiracyj

„Goniec Warszawski" pisze:

Min. Święłosławski, rozwiązując organizacje ideowe, twierdzi, że stały się one terenem działalności politycznej „niedopuszczalnej w myśl ustaw akademickich". Mój Boże! Czy pozbawienie młodzieży legalnych stowarzyszeń odzwyczai młodzież od polityki? Zamknie się ona w konspiracji, a konspiracja jest zawsze radykalniejsze w działaniu, jak legalne stowarzyszenia. Tą drogą spokoju na uczelniach wyższych się nie osiągnie. Pouczają o tym dzieje pokolenia, studiującego w uniwersytetach rosyjskich, do którego należał min. Święłosławski.

Tym bardziej niezrozumiałe jest zawieszenie bratnich pomocy, mające na celu działalność samopomocową. Kto biednej młodzieży, radykalizowanej przez ciężkie warunki materialne, zastąpi bratnie pomoce? Rząd? Mocno w to wątpimy. To też zarządzenie min. Święłosławskiego mocno nas dziwi. Zresztą całe społeczeństwo.

Fołksfront odetchnął z ulgą

„Walka Ludu" pod figowym listkiem zastrzeżeń tak się cieszy:

Endecy więc wywołali tego rodzaju nastrój, iż zarządzenia min. Święłosławskiego przez większą część społeczeństwa przyjęte zostają z uczuciem ulgi. Mimo, iż rozwiązanie politycznych organizacji młodzieży, a zawieszenie działalności stowarzyszeń samopomocowych jest represją, uderzającą w niewłaściwym kierunku.

Dodać należy, że „społeczeństwo" w żargonie „Walki Ludu" oznacza „fołksfront".

Na poziom królowej piękności

„Kurier Czerwony" chciałby sprowadzić młodzież akademicką do poziomu politycznego własnych czytelników, t. zn. entuzjastów konkursów piękności. Wobec tego więc pisze:

Olbrzymia większość młodzieży pragnie przede wszystkim uczyć się, pracować i przygotowywać do życia samodzielnego.

Prowadzenie polityki we wszystkich dziedzinach życia państwowego, a więc i w dziedzinie wyższych szkół akademickich, należy do pokolenia dojrzałego, które jest za nią odpowiedzialne.

Rozumie to niewątpliwie, ogromna większość polskiej młodzieży akademickiej, której zapał patriotyczny i uczucia narodowe znajdą ujście w wytężonej pracy, mającej na celu pomyślniejsze zakończenie roku akademickiego.

Przygotowanie się do samodzielnego życia bez samodzielności to złudzenie. Jeśli polska młodzież akademicka nie będzie mogła się przygotowywać, to będzie ją przygotowywać ktoś inny.

Wspomnienia po Rzymowskim

„Kurier Poranny" przypomniał sobie niedawne czasy Rzymowskiego i pisze:

Okres konsolidacji narodu, który rozpoczął swą deklaracją płk. Adam Koc, winien być równocześnie okresem likwidacji tendencyj odśrodkowych i anarchistycznych w naszym życiu publicznym. Wobec faktu narastania i krzepnięcia nowej, potężnej i powszechnej organizacji politycznej akcja prasowa różnych „ABC" czy „Głosów Powszechnych" to akcja anarchizująca nasze życie publiczne. Zlikwidowany niedawno przez władze „Dziennik Popularny" należał również do tej plejady pism, które mobilizowały swych czytelników pod — niewiadome sztandary.

Metoda porównywania „ABC" z fołksfrontówką w rodzaju „Dziennika Popularnego" naprawdę przypomina metody Brata Wincentego.

Coraz szersze kręgi zatargu gen. Żeligowskiego z Izbą Rolniczą

Zatarg w Wileńskiej Izbie Rolniczej, wyrazem którego było ustąpienie 3 osób z gen. Żeligowskim na czele z Zarządu Izby, zatacza coraz szersze kręgi. Po szeregu enuncjacji i oświadczeń poszczególnych osób i grup, w dalszym ciągu mają się odbyć zebrania z udziałem gen. Żeligowskiego, Związku Zawodowego Rolników z Wyższym Wykształceniem w dniu 3 bm., oraz w dniu 10 bm. walne zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych, pow. wileńsko-trockiego. Przewidziane jest podjęcie uchwał, wypowiadających się przeciwko zarządowi Izby Rolniczej w Wilnie, a w szczególności przeciwko prezesowi, posłowi Kamińskiemu.

Student członek Z.Z.Z. skazany za obrazę red. Mackiewicza

Sąd Okręgowy skazał członka ZZZ, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego, Brodowskiego, na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny za zniesławienie red. „Słowa" Mackiewicza w druku, treścią listu otwartego, w którym Brodowski podaje do wiadomości publicznej, że uderzył red. Mackiewicza szpicrutą za napaść prasową na prezesa ZZZ. Moraczewskiego.

Skargi na stosunki w szkolnictwie

Położyć kres demoralizacji

W szkolnictwie polskim źle się dzieje. Nie ma prawie dnia, aby nie nadeszła jakaś wiadomość o wybrykach nauczycieli z pod znaku Z. N. P. o krzywdzie młodzieży myślącej narodowo, o protestach rodziców przeciw nauczycielom — demoralizatorom. Oto znów mamy kilka faktów do zanotowania. W Gidlach odbyło się zebranie rodzicielskie, na którym uchwalono protest przeciw Z.N.P. i jego działaczom zatruwającym duszę młodzieży.

W okręgu kuratorium lubelskiego, gdzie niedawno wybuchł niesłychany skandal w szkole im. Czarnieckiego w Chełmie, gdzie exkuratorowi Lewickiemu postawiono zarzuty niezmiernie ciężkie — znowu skarga rodziców na kierownika szkoły.

Mianowicie mieszkańcy wsi Wzgórze, gm. Bełżyce wnieśli do Ministerstwa Oświaty skargę, w której domagają się usunięcia miejscowego kierownika szkoły, Wiśniewskiego, pod zarzutem demoralizowania dzieci i propagowania bezbożnictwa. Jak się okazuje, rodzice, podczas kuratorstwa Lewickiego, składali kilkakrotnie skargi do kuratorium. Skargi owe „tonęły" tam bez echa.

O niesłychanym zachowaniu się kierownika szkoły w Dorohusku, Kazimierza Goczoła donosi nam Czytelnik p. M. Wychowanek p. M. został w czasie pobytu w szkole skaleczony i pobity kijem. Wobec tego p. M. udał się z interwencją do kierownika szkoły. Lecz ten, na zwróconą sobie uwagę, że dzieci w szkole mają złą opiekę — zareagował, wymyślając p. M. od durniów, a gdy p. M. ostro odpowiedział wówczas kierownik szkoły — spoliczkował go. Zajście rozegrało się wobec jednego z uczniów i nauczyciela.

Choć prasa narodowa bije na alarm nie wiele zmienia się na lepsze. Tu i ówdzie kogoś się usunie i na tym koniec. Widać p. minister Święłosławski bardziej jest zajęty „uśmierzeniem" opornych akademików niż uporządkowaniem stosunków w szkole średniej i niższej.

Strajk okupacyjny na kopalni „Szczęście Luizy"

KATOWICE, 2. 4 — Załoga górnicza kopalni „Szczęście Luizy" rozpoczęła strajk okupacyjny. Wszystkie trzy zmiany górników zjechały pod ziemię i mają pozostać tam tak długo, dopóki upór niemieckich właścicieli kopalni nie zostanie przełamany.

Kopalnia „Szczęście Luizy" jest własnością przemysłowców niemieckich, przebywających w Berlinie, którzy postanowili ją całkowicie unieruchomić, a licencję na wydobywanie węgla sprzedać innej grupie przemysłowców. W ten sposób wszyscy górnicy, pracujący na kopalni „Szczęście Luizy" znaleźliby się na bruku.

Trzeba dodać, że przedsiębiorcy niemieccy zalegają poważnie z zapłatą zarobków robotniczych.

Reklama Orbisu w żargonie

Tanie wycieczki na paschę do Polski

Podajemy odbitkę ogłoszenia Orbisu, zachęcającego żydów do brania udziału w wycieczkach z Brukseli na Paschę do Polski:



Czy nie lepiej by było, gdyby „Orbis" zorganizował masowe wycieczki żydów do Palestyny i na Madagaskar jednak bez prawa powrotu do Polski. Wtedy nie mielibyśmy nawet sprzeciwu co do używania żargonu w ogłoszeniach.

Walka człowieka z rekinem

Sensacyjny film amerykański

Na ekranach amerykańskich pojawi się niebawem jeden z najsensacyjniejszych filmów przyrodniczych, ilustrujący walkę człowieka z rekinem.

Pogromca rekinów

Bohaterem filmu jest znany sportowiec amerykański 26-letni F. Wallace, który w swej ojczyźnie zdobył rozgłos jako „pogromca rekinów". Walkę tą Wallace uprawia z zamiłowaniem, które porównać chyba można z zapałem hiszpańskiego torreadora. Ryzyko walki rozgrywającej się w głębinach wód jest równie wielkie, jak na arenie. I tu i tam człowiek uzbrojony w szpadę, lub jak Wallace w zwykły nóż staje oko w oko z rozszalałym zwierzęciem. Od jednego ruchu zależy często jego zwycięstwo lub śmierć.

Jak dotychczas Wallace wychodził z tej walki zawsze zwycięsko, choć nie bez poważnych poszwankowań. Pewnego razu silny okaz rekina uderzeniem ogona wgniótł swemu prześladowcy część czaszki. Ciężko ranny z trudem wydostał się na powierzchnię, gdzie oczekiwała go zbawcza łódź. Zręczna ręka chirurga, który uszkodzone miejsce zastąpił srebrną płytką uratowała mu życie. Za drugim razem wyszedł z walki z pogruchotanymi kośćmi. Jedynie największym wysiłkiem woli, na jaki zdobyć potrafią się wybitni sportowcy, Wallace wypłynął równocześnie niemal z olbrzymim cielskiem zabitego przez siebie rekina.

Niezwykła odwaga

Niebezpieczna żyłka myśliwska odezwała się w Wallacie zupełnie niespodziewanie. Pewnego dnia Wallace przechadzając się nad brzegiem Oceanu, w pobliżu miejsca, gdzie wieczór porzedni nastawił sieci na ryby zauważył nagle szarpnięcie pływaków przytrzymujących sieci. Bez namysłu skoczył w głębiny. W tej samej chwili rzucił się na niego rekin z rozwartą groźnie paszczą. Uciec — to była pierwsza myśl Wallace'a, który poraz pierwszy znalazł się oko w oko z krwiożerczym potworem. Na ratunek było jednak już za późno. Bez wahania Wallace wbił w otwartą paszczę „tygrysa morskiego" ramię i udusił go, odtąd stał się zamiłowanym łowcą tych bestyj. — Odważny do szaleństwa, rozmiłowany w ryzyku, rzuca się uzbrojony w długi nóż do walki.

Perypetie tych nierównych zmagań zostały niedawno sfilmowane przez specjalną ekspedycję naukową, badającą życie na głębinach morza karaibskiego, roiącego się od rekinów. Walka Wallace'a z potworem morskim będzie najbardziej sensacyjnym momentem, tego ciekawego skąd inąd filmu.

W jaki sposób stolica Jemenu

dowiedziała się o istnieniu narciarstwa

Pewien młody muzułmanin z Syrii wybrał się do Jemenu, gdzie zamierza spędzić parę lat na praktyce. Młody człowiek wziął z sobą narty, nie przypuszczając jednak, że będzie mógł z nich korzystać. Okazało się jednak, że stolica Jemenu Saana otoczona jest górami dochodzącymi do 3.000 m. wysokości i posiadającymi wspaniałe warunki narciarskie. Wobec tego młodzieniec ów postanowił skorzystać z okazji i pojeździć na nartach. Wyczyn ten wzbudził w całym mieście szaloną sensację. Czegoś podobnego nie widziano tam jeszcze od czasu stworzenia miasta.

Następnego dnia młodym sportowcem zainteresował się sam Imam Jemenu Yechia. Dał mu eskortę wojskową i kazał sobie pokazać jak to wygląda jazda na nartach. Niezmierne też było zdumienie młodego sportowca, gdy zgłosił się do niego najmłodszy 14-letni syn Imama prosząc o nauczenie jazdy na nartach. Jak widać przykład jest zaraźliwy.

Historia ta jest tym bardziej charakterystyczna, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Imam Yachia, jest chyba najbardziej konserwatywnym władcą na świecie, nie znającym żadnych nowości, znanych już w Europie czy Azji. Doprowadził do tego, że gdy dziś w Europie każdy prawie jeździ na nartach, w stolicy Jemenu po raz pierwszy w ogóle zobaczono jak narty wyglądają.

Zakochana aktorka

uprowadziła swego wybranego

Znane są w dziejach wypadki porwania kobiety przez mężczyznę. Robili to dzicy, robili także starożytni. Porywali piękne damy średniowieczni rycerze. A zresztą wypadki takie zdarzają się nawet dziś. Lecz nie było zdaje się jeszcze wypadku, aby kobieta wykradła swego ukochanego. Miało to miejsce przed paru tygodniami w Buenos Aires. On ma 19 lat, jest studentem i nazywa się Alfredo Sotoba. Ona ma 18 lat, jest aktorką, nazywa się Anna Tarajuna i jest ulubienicą argentyńskiej publiczności. Pokochali się wzajemnie bardzo, ale rodzice studenta nie chcieli się zgodzić na małżeństwo. Wówczas Anna Tarajuna wyjechała z Buenos Aires, przenosząc się do innego miasta, aby zapomnieć ukochanego. Młody Sotoba również sądził, że rozłąka wyleczy go z beznadziejnej miłości. Ale miłość była silniejsza od ich woli. Anna przekonała się, że nie jest w stanie żyć bez ukochanego.

Pewnego dnia Alfred Sotoba znikł z domu i już nie wrócił. Przerażeni rodzice zawiadomili policję i dali ogłoszenia do czasopism. Po 14 dniach dostali oni list od swego syna, który donosił, że narzeczona zabrała go w nocy swym autem i że jest z tego bardzo zadowolony. Do domu wykradziony zgodzi się wrócić tylko wtedy, jeżeli rodzice zgodzą się na małżeństwo młodej pary. Oczywiście rodzice nie mając innego wyjścia, wyrazili zgodę. (b. g.)

Stare szkła polskie

Ciekawe badania historyków

Dzięki wytężonym badaniom historyków sztuki, prowadzonym głównie w zaciszu pracowni muzealnych — wiedza o dawnej wytwórczości polskiej w zakresie rękodzieła artystycznego posunęła się w ostatnich latach wydatnie naprzód.

Niezwykle ciekawy fragment badań tego rodzaju przedstawiony został na ostatnim 61-ym zebraniu naukowym Tow. Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa. Dotyczył on mianowicie prowadzonych od kilku lat gruntownych studiów nad przeszłością ważnej gałęzi polskiego rękodzieła artystycznego, mianowicie dawnej wytwórczości szklanej, a dokonanych przez dr. Kazimierza Buczkowskiego, znanego historyka sztuki i kustosza Muzeum Narodowego w Krakowie.

Witraże — dokumenty

W odczycie swym prelegent naszkicował na wstępie dzieje szkła wytwarzanego już w bardzo odległej starożytności, poczym przedstawił wyniki badań dokonanych wspólnie z kolekcjonerem dr. W. Skórczewskim nad dziejami szkła polskiego, a głównie krakowskiego w ciągu wieków XIV — XVII. Jeśli chodzi o średniowiecze — to nieocenionymi wprost dokumentami sztuki szklarskiej z tych czasów są zachowane niestety w liczbie znikomej witraże. Zachowały się tylko okruchy dawnych oszkleń, w nowszych bowiem czasach zniszczono ich mnóstwo, bądź pod pretekstem rozjaśnienia wnętrz, bądź nawet z braku chęci łożenia środków na ich odnawianie i konserwację. Tak np. w XVIII w. postradała swe wspaniałe witraże katedra wawelska.

Tym cenniejsze są zatem trzy ogromne witraże kościoła Mariaskiego powstałe w XIV w. i wyobrażające na taflach swych niezliczoną ilość scen z „Biblii Ubogich" bądź niezbadany jeszcze witraż z XV wieku w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, czy wreszcie najcenniejsze spośród tego rodzaju zabytków słynne XIV wieczne witraże kościoła OO. Dominikanów, umieszczone aż do początku wojny światowej w oknach gotyckich krużganków klasztornych i wówczas usunięte dla ochrony przed oczekiwanym bombardowaniem miasta. Te ostatnie wyjątkowej piękności dzieła krakowskich witreatorów średniowiecznych zachwyciły kiedyś Wyspiańskiego, który nawet poświęcił im ciekawe studium w „Roczniku Krakowskim" (z 1899 r.).

Kielich św. Jadwigi

Poza dochowanymi witrażami najcenniejszym niewątpliwie zabytkiem kunsztu szklanego z doby średniowiecza na ziemiach naszych jest t. zw. kielich św. Jadwigi (Śląskiej), będący cenną ozdobą zbiorów skarbca katedralnego na Wawelu. Jest to szklenica z żółto - zielonego grubego szkła z rytymi głęboko wizerunkami orła i smoka, będąca niezmiernie rzadkim zabytkiem pochodzenia egipskiego z XI—XII wieku, z piękną gotycką podstawą srebrną z XIV wieku. Kielichów tego typu, związanych zazwyczaj legendami z osobą św. Jadwigi, zachowało się w świecie zaledwie kilka egzemplarzy.

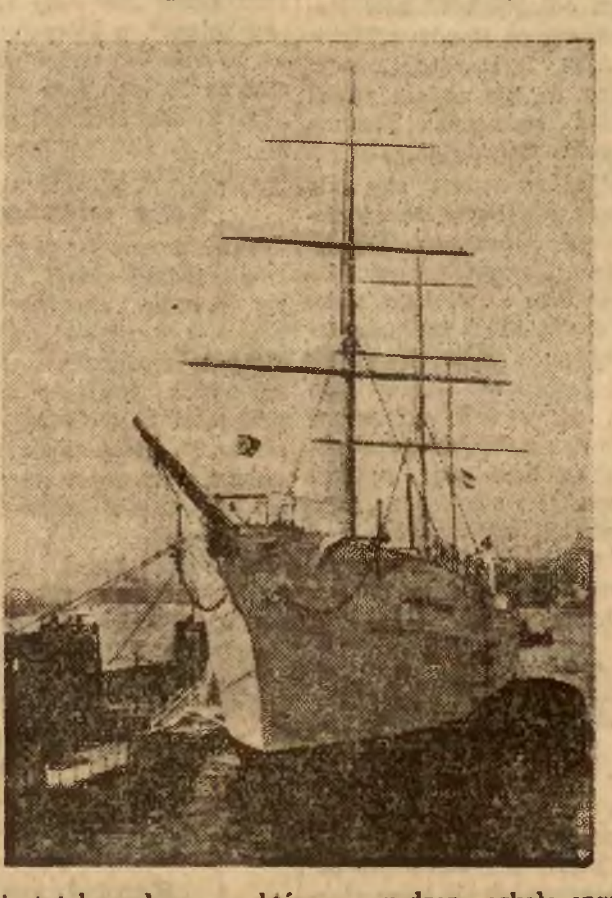
Ze sztuką witrażową wiążą się t. zw. krążki okienne, licznie ongiś przez krakowskich witreatorów wyrabiane. Są to małe okrągłe witrażyki, zdobiące kiedyś okna kościoła, zamków i domów prywatnych.

„Wilkomy"

Do ciekawych prac dawnych szklarzy krakowskich zaliczyć jeszcze należy nieliczne już zachowane t. zw. wilkomy, czyli ogromne szklanice lub puchary, obiegające kiedyś stoły w gospodach cechowych w czasie uroczystości i biesiad. Pochodzą one głównie z XVII wieku.

Pod względem organizacyjnym krakowscy szklarze należeli do jednego cechu wraz z malarzami, pozłotnikami i kołtryniarzami czyli twórcami obić ściennych tkanych lub papierowych. W przeciwieństwie do innych miast polskich krakowscy mistrzowie musieli znać wyborne sztukę malowania, to też Kraków przodował przez długie wieki na polu wytwórczości i szklanej, a wyroby hut małopolskich rozchodziły się pod nazwą szkła krakowskiego po całej Polsce, a nawet wędrowało na Węgry. W XVIII wieku natomiast wytwórczość szklana rozpowszechniła się ogromnie po całej Polsce. Zasłynęły zwłaszcza dwa potężne ogniska produkcji w Urzeczu i Nalibokach, zaopatrujące we wszelkie gatunki szkła całą Polskę i wszystkie warstwy ludności.

Statek — szkoła



Niemiecki statek żaglowy, na którym urządzono szkołę organizacji młodzieży t. zw. „Hitlerjugend", szkolonej w służbie morskiej.

Kobra na stole sędziego

Sztuka fakirów indyjskich

Władze angielskie w Indiach wypowiedziały nieubłaganą walkę w nabieraniu naiwnych Europejczyków przez fakirów na różne „cudowne" sztuki. Na tym tle w jednym z sądów angielskich w Indiach miał miejsce niedawno zabawny wypadek.

Przed sądem stanął miejscowy fakir oskarżony o wyłudzanie pieniędzy przy pomocy różnych fałszywych sztuczek. Oskarżony z uporem zapewniał sędziego o swej niewinności. Zniecierpliwiony sługa Temidy zawołał w końcu: Więc daj wreszcie dowód twej niewinności! Dobrze! odparł fakir i usiadł na ziemi ze skrzyżowanymi nogami. Sędzia i asystenci z zaciekawieniem wpatrywali się w tajemnicze gesty jego rąk i wysłuchiwali się pilnie w jego zaklęcia. Nagle — na stole sędziowskim, tuż naprzeciw przewodniczącego pojawiła się kobra, groźnie wyprostowana i magnetycznym wzrokiem wpatrzona w sędziego, który nie śmiał ruszyć się na swym krześle, w obawie, by wąż nie rzucił się na niego.

W pewnej chwili, obecni na rozprawie policjanci doskoczyli do stołu i zaczęli węża siekać szablami. Z nagromadzonego na stole stosu akt poszedł pył, dokoła fruwały kartki posiekanych na drobne cząstki papierków. Na sali powstało zamieszanie, które wykorzystał fakir i zniknął. A wąż? Co się z nim stało niewiadomo? Dość, że mimo najstaranniejszych poszukiwań nie znaleziono ani kawałka rozsiekanej z taką pasją kobry. Widocznie rozsiekano ją na mak. Albo też wąż był złudą wyczarowaną przez fakira. Tak przypuszcza sam sędzia, który po tym wypadku wniósł podanie o przeniesienie go do Anglii.

Pojedynki w Niemczech

zostały dozwolone

Związek narodowo - socjalistycznych studentów ogłosił komunikat, w którym podaje do wiadomości członków, że wkrótce ukaże się dekret rządowy, zezwalający na rozostrzyganie zatargów honorowych z bronią w ręku. Jest to konsekwencja słów Hitlera, który oświadczył, że zniewaga uczyniona Niemcowi, może być tylko krwią zmyta.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Szczury śpiewają

ale bardzo... cienko

Jeden z dozorców wielkiego ogrodu zoologciznego w Chicago, sprawdzając rano pułapki nastawione na szczury, usłyszał z jednej z nich prawdziwie słowicze trele. Będąc przekonany, że do pułapki przez nieuwagę obsługi wpadł któryś ze śpiewających ptaków, chciał już ją otworzyć, gdy z przerażeniem stwierdził przez otwór w pułapce że śpiewa nie jakiś ptak, a najzwyklejszy szczur.

Śpiewający szczur został odesłany do znakomitego zoologa — dr. Sleys, który po długich badaniach doszedł do rewelacyjnych wniosków. Według niego wszystkie szczury posiadają zdolność śpiewu, ale dźwięki wydawane przez nich są tak wysokie, że ucho ludzkie nie reaguje on nie. Zaś szczur, który znalazł się przypadkowo w pułapce posiadał bardzo niski głos, niewłaściwy temu gatunkowi gryzoniów. Dzięki temu dźwięki wydawane przez niego stały się słyszalne.

Jeżeli pogląd dr. Sleysa jest słuszny, to znajdziemy klucz również do wyjaśnienia innego tajemniczego zjawiska, jakim jest śpiewająca mysz, którą właściciel jej demonstruje w cyrkach, o czym doniosło jedno z pism warszawskich. (bg).

JACEK BRZEZINA — 44)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Wania nic nie odpowiedział, tylko drżącą ręką nalał wódkę, rozlewając na obrus większość płynu. Myślał, że pozbył się już trawiących go wyrzutów sumienia, a tymczasem przekonał się, że potrafią one wybuchnąć ze zdwojoną siłą.

— Przecież nie ja ich zabiłem! — wykrzyknął wściekły. — Ręce mam czyste. Krew ludzka nie splamiła ich dotychczas!

— To właśnie źle, towarzyszu. Nie mielibyście wyrzutów sumienia. — Einhorn obejrzał swoje starannie utrzymane ręce. — Na moich też krwi nie znać, mimo że... — machnął znacząco ręką.

— Dajcie spokój, towarzyszu Einhorn, wracamy do spraw ważniejszych. Niech już Wania zrobi z tym Achmedem, co będzie uważał za stosowne. Ma wolną rękę pod tym względem.

— Dobrze! — zgodził się Einhorn. — Główną sprawą obecnie nas obchodzącą jest projektowana akcja angielska na Turkiestan. Chcą podburzyć tamtejsze plemiona, rzucić znowu z gór na Merw i Ferganę bandy baszmaczów, *) wywołać rewolucję, która by ogarnęła również cały Turkiestan i Kaukaz i, według marzeń panów z Londynu, później całą Rosję. Ściśle się wyrażam, towarzyszu nr. 103?

— W zupełności!

— Świetnie! Chodzi więc o to, by całą tę akcję zdusić w samym zarodku. Good będzie się już pilnował i nie da się nabrać tak, jak z tą wyprawą na Baku. Nie możemy dopuścić do jakiegokolwiek rozpoczęcia działania z jego strony. Nie możemy dopuścić, by w ogóle do Meszedu lub dalej wyjechał.

— Jak chcecie, towarzyszu, to zrobicie? Czy przez osobistą perswazję?

— Proszę nie ironizować. Wiem, że żadna perswazja, tym bardziej moja, na decyzję Gooda nie wpłynie. Będzie się starał ściśle wykonywać rozkazy londyńskie.

— Więc co zrobimy?

— Dostaniemy ptaszka w swoje ręce!

— Czy nie uważacie, towarzyszu, że lepiej było by, gdyby Good został w Persji? Znamy go, znamy jego kroki — wygodnie jest w ten sposób pracować. Na jego miejsce przyszlą kogoś innego, nieznanego nam, i co będzie wtedy?

Einhorn zaśmiał się cicho.

— O tym powiem za chwilę. Cała sprawa jest już ułożona. Obecnie obchodzi nas tylko pytanie — w jaki sposób dostać Gooda w nasze ręce?

— Jedzie za dwa dni na polowanie do Mazenderanu, do majątku Husseina Zade — wtrącił znacząco Wania.

— Właśnie na tym polega mój plan. Podczas polowania musimy go złapać. Łódź będzie stała w pogotowiu i odwiezie go natychmiast na statek. Prędzej, niż przypuszczał, znajdzie się w Baku! Co wy na to, towarzysze?

— Jeżeli chodzi o moje zdanie — odezwał się towarzysz nr. 103 — to uważam, że lepiej Gooda zostawić w spokoju. Plan wam się nie uda i pogorszycie tylko sytuację.

— Nie uda się? Żartujecie chyba, towarzyszu. Wszystko będzie funkcjonować jak w zegarku! Moja w tym głowa, a ja nigdy nie chybiam!

— Jak towarzysz Einhorn uważa. Każdy może chybić, a najniebezpieczniej jest, gdy się chybi do odyńca. Powinniście o tym pamiętać.

— Dziękuję za przestrogi, lecz Gooda za odyńca nie uważam. Jest najwyżej warchlakiem, jeżeli nie zwykłym cielęciem.

Towarzysz nr. 103 wzruszył ramionami.

— Przystępujemy do sprawy, kto będzie następcą Gooda.

— Śpieszno wam, towarzyszu, pozbyć się towarzysza nr. 103 z Persji, a mnie wziąć z powrotem pod swoją władzę! — mruknął z nad kieliszka Wania.

(D. c. n.).

*) Baszmacz — rozbójnik. W tym wypadku powstaniec turkmeński, których małe oddziałki skryły się przed bolszewikami w niedostępnych górach

KWIECIEŃ

3

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5 9	18 - 12
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1 0	9 - 2
Dł. dnia	Przyrost
13 - 3	5 - 19

Dziś św. Ryszarda
Jutro św. Izyd. B. W.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 8 „Carmen". Występy śpiewaczki hiszpańskiej Velasquez.

TEATR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską, Węgrzynem.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: O g. 8-ej „3...6...9..."

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo" komedia. W niedzielę o godz. 4 „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: O 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".

TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): O g. 7 „Trójka hultajska".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: O g. 8 „Ożenek".

RADIO

Sobota, 3 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka płyty. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Cztery wiatry". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.15 Nasz program. 16.25 Życie kulturalne stolicy. 16.30 Recital fortepianowy Angielki Morales. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. (Warsz.). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Marzanka we wieńcu". 19.30 Mozaika muzyczna. 20.10 Zespół harmonistów warszawskich. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Morze" — koncert. 22.00 „Wesoła Syrena" — „Wiosna". 22.30 Muzyka taneczna.

Niedziela, 4 kwietnia

8.00 Sygnał czasu i „Polonez wielkanocny". 8.03 „Audycja dla wsi": 1) „Gazetka rolnicza", 2) Muzyka (pł.), 3) „Skarby w warzywach" — pogadanka, 4) Muzyka (pł.). 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu. Chór męski im. św. Cecylii odśpiewa Mszę ku czci Zmartwychwstania Pańskiego — Lachmana. Po nabożeństwie około godz. 10.30: „Słynni wirtuozi" (Najnowsze nagrania) (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadleta w 25-lecie pracy muzycznej (ze Lwowa) i (Warszawy). Lwowskie chóry męskie i mieszane. Maria Popowiczówna — śpiew. Orkiestra P. R. 13.00 Przegląd teatralny. 13.12 Muzyka operetkowa w wyk. ork. P. R. Anatola Wrońskiego (tenor). 14.00 Transmisja fragmentu biegu rozstawnego „Raszyn—Warszawa" o nagrodę Polskiego Radia. 14.30 Koncert Wileńskiej Orkiestry Salonowej. 15.30 „Audycja dla wsi": „Drogi rozwoju rolnictwa pomorskiego" — odczyt. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Muzyka lekka (pł.). 16.30 Premiera słuchowiska p. t. „Podkrakowskie namówiny". 17.00 Koncert Symfoniczny w wyk. Ork. Symf. Filharmonii Krakowskiej z ncz. Bolesława Woytowicza (fort.). 19.00 „Mechanizm powieści sensacyjnej" — szkic literacki. 19.20 Koncert rozrywkowy (pł.). 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Zaręczyny speakera" — skecz. 21.20 „Kołysanki różnych narodów" — reportaż muzyczny. Wykona Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew). 21.50 Transmisja ze Lwowa: zakończenie meczu piłkarskiego Pogoń (Lwów) — Garbarnia (Kraków) (pł.). 22.05 Muzyka taneczna — gra Mała Ork. P. R. z udziałem sióstr Burskich.

Jeszcze jedna „żydowska" dziedzina przemysłu

Prywatne fabryki papierosów z przemycanego tytoniu

Taki sobie obrazek, bardzo charakterystyczny z życia codziennego.

Do biur instytucyj prywatnych, a często i do urzędów państwowych zjawiają się w pewnych odstępach czasu „eleganccy" młodzieńcy, o wybitnie wschodnich typach. Raz jest to piegowaty, o ognistym odcieniu włosów blondyn, innym razem szatyn „południowiec". Palta skrojone według „ostatniej" mody — ramiona wypchane, — coś w rodzaju gigolo z pod ciemnej gwiazdy.

Młodzieniec taki obznajomiony jest dokładnie z rozkładem biura, spoufalony ze wszystkimi, z woźnymi. Podchodzi do pracujących i proponuje szeptem domowe papierosy z prawdziwego rosyjskiego tytoniu.

Czy tytoń ten jest prawdziwy rosyjski, krajowy, czy zagraniczny, niewiadomo. Należy przypuszczać, że agent mówi prawdę i że tytoń jest szmuglowany. Pewnym jest natomiast fakt, że papierosy fabrykowane są w północnych dzielnicach Warszawy, gdzieś na Gęsiej, Dzikiej, Nalewkach...

Przemysł domowy kwitnie tam i tętni bujnym życiem, a że jest to przemysł potajemny, można sobie wyobrazić, w jakich warunkach higienicznych się odbywa.

W ciasnych, brudnych, nigdy niewietrzonych pokoikach siedzi po kilkanaście starych i młodych żydówek. Na stołach piętrzą się kupy mieszanek tytoniowych, mieszanych nigdy niemytymi rękami. Towarzystwo całe zabawia się ożywioną rozmową, kaszle, charkocze, pluje. Wstrętne opryszczone ręce ocierają nosy (chustek się tu nie używa) i dotykają ustników tutek i papierosów, po tym szybko pakują towar do tekturowych pudełek — i papierosy „domowe" „najlepszego prima gatunku" idą w świat... Konsumentami, głównymi odbiorcami są oczywiście Polacy-chrześcijanie.

Na fabrykacji tej i handlu zarabiają żydzi znaczne sumy. Interes jest lukratywny, popłatny, nawet przy robocie z monopolowego tytoniu, nie mówiąc o szmuglowanym.

A strona prawna: wyrób i handel domowymi papierosami jest ustawowo wzbroniony. Skarb dzięki nielegalnemu handlowi i produkcji traci grube tysiące, które idą do kieszeni żydowskich drobnych przedsiębiorców. Narażasz się podwójnie: raz pod względem zdrowotnym, gdyż papierosy te są rozsadnikami przeróżnych chorób zakaźnych, a następnie popełniasz przestępstwo skarbowe.

I tu znowu sprawdza się nasza teza o demoralizującym wpływie żydostwa na nasze społeczeństwo. — Wszędzie, gdzie jest coś nielegalnego, jakiś proceder zabroniony, wszędzie tam, jak z pod ziemi wyłazi... żydzina.

M.

Brak lekarzy domowych

na terenach podmiejskich

W ostatnich latach wzrosła znacznie i w dalszym ciągu wzrasta liczba mieszkańców na terenach podmiejskich podległych terytorialnie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Mimo to liczba lekarzy domowych w tych miejscowościach nie uległa odpowiedniemu zwiększeniu.

Zważywszy, że lekarze na tych terenach pełnią dyżury nocne i świąteczne w zastępstwie Pogotowia Ratunkowego, zrozumiałą jest rzeczą, że przepracowanie tych lekarzy jest znaczne i obecna sytuacja może odbić się niekorzystnie nie tylko na stanie zdrowia tych lekarzy, ale nawet ich pacjentów.

Nie wolno dopuścić

do nowego monopolu żydowskiego

W niedługim czasie odbyć się ma przetarg na wykonanie dalszego ciągu robót przy obwałowywaniu rzek. Roboty te wykonywane są na warunkach kredytowych.

Ponieważ najlepszy aparat kredytowy obecnie niestety mają jeszcze żydzi, zachodzi poważna obawa, że otrzymają oni niemal monopol na prowadzenie tych robót. Szczególnie „usilne" starania robią tu dwie firmy żydowskie.

Czy dojdzie więc znów do żydowskiego monopolu? Miejmy nadzieję, że w okresie gdy całe społeczeństwo walczy z przewagą gospodarczą żydowską — do podobnego skandalu nie dojdzie.

Międzynarodowy „kieszonkowiec"

zakończył swe występy w Warszawie

Pełniący służbę w teatrze „Nowym" wywiadowca policji zauważył w szatni mężczyznę, który żyletką wycinał otwór w torebce jakiejś kobiecie. Wywiadowca począł osobnika obserwować. Gdy ten wyjął z torebki woreczek z pieniędzmi i usiłował oddalić się, policjant podbiegł i zatrzymał go. Osobnik począł się wyrywać jednakże został przeprowadzony do komisariatu, gdzie zajęto się ustaleniem jego nazwiska.

Okazało się, że jest to Trajan Aleksandrescu, zamieszkały w Bukareszcie. Aleksandrescu przyjechał do Warszawy w dniu 11 listopada i zdążył już zapoznać się z terenem oraz wsławić jako kieszonkowiec. Grasował on przeważnie w teatrach i kinach warszawskich. W czasie rewizji znaleziono przy nim kilkanaście oprawionych żyletek. Był on również poszukiwany przez policję rumuńską jako zawodowy kieszonkowiec. Po odebraniu skradzionego woreczka z pieniędzmi należącego do Bolesławy Kaliskiej (Koszykowa 42), kieszonkowiec powędrował do aresztu.

Fałszywe doniesienie przeciwko urzędnikowi

przedmiotem procesu aplikanta adwokackiego

Przed Sądem Okręgowym odbył się proces aplikanta adwokackiego Juliusza Bechera, który znalazł się pod zarzutem złożenia fałszywej skargi na urzędnika Starostwa Grodzkiego Warszawa-Południe. Becher w imieniu swego patrona interweniował w pewnej sprawie administracyjnej. Polecono mu złożyć podanie opłacone znaczkami stemplowymi. Aplikant złożył takie podanie, znaczków jednak nie nalepił, a wręczył je urzędnikowi Starostwa Kazimierzowi Osnowskiemu. Po pewnym czasie, gdy sprawa nie była załatwiona, Becher ponownie zjawił się w Starostwie i tam poinformowano go, że podanie nie ma biegu, ponieważ nie nalepiono na blankiecie znaczków stemplowych. — Aplikant wniósł wówczas doniesienie na urzędnika, zarzucając mu przywłaszczenie opłat w kwocie 9 zł. 50 gr.

Skarga aplikanta została umorzona wobec braku dowodów, aby urzędnik przywłaszczył sobie znaczki. Natomiast prokurator objął oskarżenie w sprawie przeciwko Becherowi, któremu z kolei zarzucono fałszywe doniesienie i oskarżenie. Proces przerwano do soboty.

Dar Narodowy 3-go Maja

to ważki czynnik w zwalczaniu ciemnoty

W związku ze zbliżającym się terminem zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja", Polska Macierz Szkolna zorganizowała konferencję prasową, na której omówiono cel i zadanie „Daru".

Kwesta trzeciomajowa na oświatę stała się w Polsce tradycją. Nie można sobie poprostu wyobrazić święta 3 Maja bez defilady wojskowej i tłumów ludzi z symbolicznymi znaczkami Macierzy. Dwa czynniki potęgi Państwa: wojsko i oświata splotły się nierozłącznie.

Kwoty zebrane przez Macierz idą całkowicie na subsydiowanie szkół powszechnych na kresach. Dzięki wybitnemu wzrostowi ofiarności społecznej nie łamiącej się nawet pod wpływem kryzysu, liczba tych szkół kresowych wzrasta gwałtownie i osiągnęła obecnie cyfrę 222. Należy również pamiętać o 34 szkołach zawodowych, kilkuset kursach dla przedpoborowych, 1700 bibliotekach. Liczby te świadczą, że grosz publiczny złożony na „Dar Narodowy" staje się czynnikiem w zwalczaniu ciemnoty.

Polska Macierz Szkolna — to liga obywateli walczących z analfabetyzmem. Pamiętajmy, że już dziesiątki tysięcy dzieci bezszkolnych znalazło miejsce w klasach Macierzy. Od „Daru Narodowego" zależy, by liczba tych dzieci wzrosła do setek tysięcy.

Kronika prowincjonalna

GDAŃSK

KURS DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Staraniem Związku Polaków w Gdańsku wznowiony został z dniem 1 kwietnia kurs dla kierowników świetlicowych przy poszczególnych filiach Związku.

GDYNIA

TYDZIEŃ PROPAGANDY MORZA

Dnia 30 bm. rozpoczął się w Gdyni Tydzień Propagandy Pomorza. Przez miasto przeszedł manifestacyjny pochód, a następnie na skwerze Kościuszki wygłosił przemówienie okolicznościowe dyr. Wachowiak, podnosząc konieczność przeciwstawienia się propagandzie antypolskiej.

BUDOWA NOWYCH ULIC

W tych dniach Wydział Techniczny Komisariatu Rządu w Gdyni rozpoczął pracę przy budowie szeregu ulic, a m. in. ul. Warszawskiej, Słupeckiej, Abrahama, Piotrowskiej, Sambora i Mireckiego.

SPOLSZCZENIE TOWARZYSTWA TRANSPORTOWEGO

Norweskie towarzystwo spedycyjno-transportowo - maklerskie Bergenske Baltic Transports Ltd w Gdyni uległo z dniem 1 kwietnia r.b. przeobrażeniu pod względem finansowym, z tym, że większość kapitału przejęła grupa polska.

KIELCE

NADWYŻKA BUDŻETOWA

Wobec oddłużenia m. Kielc oraz zwiększenia wpływów z przedsiębiorstw miejskich, zarząd miejski w roku budżetowym 1937-38 przewiduje nadwyżkę budżetową, którą zamierza zużytkować na wykonanie szeregu prac inwestycyjnych.

ROBOTY INWESTYCYJNE

Roboty inwestycyjne na terenie woj. kieleckiego z kredytów Funduszu Pracy rozpoczęte zostały w roku bieżącym już w drugiej połowie marca. Na roboty te Fundusz Pracy przeznaczył 4.100 tys. zł.

Przy rozpoczęciu robót w ciągu marca zatrudnionych zostało ok. 1500 robotników, z czego 650 w Częstochowie, ponad 300 w Zagłębiu Dąbrowskim, 230 w Radomiu, 110 w Kielcach i ok. 100 w Zawierciu.

KRAKÓW

NIELEGALNE PISMO

Do Krakowa przyjechał z Katowic Kajetan Paprocki i tu wydał nielegalnie pismo „Zespolenie", „organ przeciw nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej". Pismo to zostało odbite w drukarni „Rekord" przy ul. Lenartowicza 6. Przeprowadzono w drukarni „Rekord" rewizję i pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli drukarni i wydawcę, Witolda Bełdowskiego, który pośredniczył pomiędzy drukarnią a wydawcą.

KONTYNGENT MIĘSA RYTUALNEGO

Kontyngent mięsa na ubój rytualny zmniejszony został na kwiecień o 12.000 kg. w stosunku do kontyngentu miesiąca ubiegłego, który wynosił 180.000 kg.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA

We środę w Krakowie w domu przy ul. Krowoderskiej 8 pozbawił się życia, wieszając się na haku, 21-letni student wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ukrainiec Udo Jadwiszczok.

LUBLIN

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA

Nauczyciel szkoły powszechnej w Niewirkowie, Tadeusz Kalinowski usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Został uratowany.

ŚWIĘTOKRADZTWO

Proboszcz parafii w Matyczu pod Lublinem zawiadomił posterunek policji, iż nieznani sprawcy skradli z kościoła monstrancję, 2 kielichy pozłacane i 2 puszki — skarbonki. Straty wynoszą 800 zł.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA

W tych dniach odbyło się w Krasnymstawie założycielskie zebranie miejscowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Na zebranie przybyło ponad 200 rolników z 7 okolicznych gmin.

Przyjęto statut, oraz ustalono wysokość udziału i zakres odpowiedzialności, po czym powołano radę nadzorczą, powierzając jej opracowanie budżetu i planu pracy.

Z TOW. BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W Lublinie odbył się doroczny okręgowy zjazd delegatów Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Zjazd miał na celu zapoznanie zebranych z działalnością towarzystwa w ub. roku.

Jak wynika ze sprawozdań za r. 1936, liczba kół Okręgu Szkolnego lubelskiego wynosiła 600 z 139 członkami dożywotnimi i 16.7555 — rzeczywistymi oraz 273 kół uczestników z 27.853 członkami.

LWÓW

ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH

W dniach 3 i 4 bm. odbędzie się we Lwowie zbiórka pieniężna na bezrobotnych.

PODPALENIE ŻYDOWSKICH STERT

Nieznani sprawcy podpalili stertę pszeniczną, należącą do żyda Majlecha Szwagra, w Kurdyjce pow. Borsów, oraz stertę zboża, należącą do Samuela Helenberga.

STRAJK PIEKARZY

Od Wielkiej soboty brak jest w Rawie Mazowieckiej liczącej ponad 10 tys. mieszkańców chleba. Brak ten spowodowany jest strajkiem piekarzy, żądających podwyżki cen chleba. Strajk daje się szczególnie we znaki ubogiej ludności, dla której chleb niejednokrotnie jest jedynym pożywieniem. Dziwne jest w tym strajku stanowisko radnego Waśkowskiego, piekarza, który usiłuje uchodzić za wielkiego działacza społecznego. Sprawą strajku winny zająć się władze.

ŚLĄSK

ŚLĄSK KRESOM WSCHODNIM

Walne zgromadzenie Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP postanowiło ofiarować szkole lotniczej w Stanisławowie eskadrę samolotów szkolnych typu RWD, zakupionych ze składek śląskiego społeczeństwa, pragnąc w ten sposób dać dowód, jak drogie i bliskie są społeczeństwu śląskiemu wschodnie kresy Rzplitej.

ZE ZWIĄZKU GMIN

Odbyło się w Chorzowie posiedzenie zarządu Zw. Gmin Woj. Śląskiego pod przewodnictwem prezydenta m. Katowic, dr. Kocura. Po omówieniu szeregu aktualnych zagadnień, postanowiono zwołać na dzień 25 maja b. r. walne zebranie Zw. Gmin.

POGRZEB Ś. P. MICHEJDY

Pogrzeb zmarłego w Cieszynie ś. p. dr. Władysława Michejdy, burmistrza m. Cieszyna, odbędzie się w niedzielę dn. 4 b. m. Zwłoki spoczną w grobach zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

PRZESTĘPSTWA DEWIZOWE

Sąd Okręgowy w Chorzowie dziś skazał za przestępstwa dewizowe: Walerię Kosytorz na 8 miesięcy więzienia, Józefa Klita na 8 miesięcy więzienia, jedną osobę na 7 mies. więzienia i 700 zł. grzywny, zaś 8 osób po 6 miesięcy więzienia i na zapłacenie grzywny od 100 do 500 zł.

WILNO

ZAMKNIĘCIE UL. POTOCKIEJ

W miesiącu kwietniu zostanie wybrukowana kostką kamienną ulica Trocka. W związku z tym od dnia 5 kwietnia ruch kołowy na tej ulicy zostanie zamknięty na przeciąg około 1 miesiąca.

PRZENIESIENIE SĄDU PRACY

Przeniesiono siedzibę Sądu Pracy z ul. Zawalnej 2, do gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Mickiewicza 36.

ZAMKNIĘCIE 12 JATEK ŻYDOWSKICH

Z rozporządzenia władz administracyjnych w Wilnie zamknięto 12 jatek żydowskich za nieprzestrzeganie przepisów o sprzedaży mięsa z uboju rytualnego.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: — Bal maskowy.
TEATR POLSKI: — Kto zabił.
TEATR NOWY: — Profesja pani Warren.

KINA

APOLLO: „Płomienne serca".
CORSO: „Bengali".
GLORIA: „Cygańskie dziewczę".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
METROPOLIS: „Płomienne serca".
SŁOŃCE: „Buffalo Bill".
SFINKS: „Katarzynka".
SWIT: „Władca podwodnego świata".
WILSONA: „W cieniu samotnej sosny".

O SPOLSZCZENIE NAZWISK

Do zarządu Poznania napływają w dalszym ciągu podania o sprostowanie nazwisk zgermanizowanych. Dotychczas zarząd miejski załatwił kilkanaście wniosków przychylnie.

PARCELACJA W WIELKOPOLSCE

W okresie od 1926 do 1936 Państwowy Bank Rolny nabył w Wielkopolsce 26.008 ha na parcelacje. Oprócz tego 3.500 ha zostało oddanych Państwowemu Bankowi Rolnemu przez Komisję Parcelacyjną. Dotychczas rozparcelowano 27.500 ha, tworząc 3.800 gospodarstw, przeważnie od 12 do 20 ha.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Komisja rekrutująca robotników rolnych na wyjazd do Luksemburga, bawiła w czwartek w Ostrowie, gdzie zapisało się z terenu całego powiatu około 250 robotników w tym około 20 prc. dziewcząt. Wyjazd pierwszej partii do Luksemburga nastąpi 11 lub 12 kwietnia. Z Ostrowi komisja wyjechała do Kępna.

TAJNA SZKOŁA NIEMIECKA

W Burkacie (pow. działdowski) policja po przeprowadzeniu rewizji u miejscowego pastora Dosta zlikwidowała prowadzoną przez niego tajną szkołę religijną. Pastor Dost, jako optant niemiecki, będzie wysiedlony z Polski.

Zarządzenie min. Świętosławskiego zwraca się w istocie

Przeciwko Młodzieży Narod.-Radykalnej

Opieczętowanie lokali Bratnich Pomocy

Bezpośrednio po ukazaniu się zarządzenia o rozwiązaniu Związków Narodowo - Radykalnych, zwróciliśmy się do Prezesa Związku Narodowo - Radykalnego studentów Politechniki p. Tadeusza Salskiego, który przedstawicielowi naszej redakcji udzielił następujących informacyj:

— Jaki wpływ na rozwój ideowy młodzieży będą miały ostatnie zarządzenia?

— Będzie to bezsprzecznie utrudnieniem pracy ideowo - wychowawczej, ale niczem więcej.

— Dotknie to zatem równomiernie wszystkie odłamy ideowe — młodzieży?

— No, niezupełnie. Po pierwsze ani Legion Młodych, ani Z. P. M. D. nie były legalizowane na Uniwersytecie — wobec tych więc organizacyj zarządzenie to trafia w próżnię, powtóre i to jest najistotniejsze, tak Legion Młodych, Z. P. M. D., jak i Młodzież Wszechpolska mają swoje odpowiedniki w organizacjach poza akademickich, rejestrowanych przy Komisariacie Rządu, przy których będą mogły prowadzić pracę na terenie akademickim bez przeszkód w formie odpowiednich sekcyj.

Już od 30 marca b. r. na Politechnice zostały wystawione na zarządzenie władz akademickich posterunki z woźnych. Z chwilą wydania zarządzenia ministra Świętosławskiego, opieczętowano bez obecności prezesa wszystkie lokale Bratniej Pomocy w gmachu Politechniki, a poza uczelnią Wydział Handlowo-Gospodarczy przy ul. Koszykowej 80.

Jednocześnie wyznaczono komisarycznym kuratorem Bratniej Pomocy prof. Straszewicza.

Na Uniwersytecie opieczętowano również wszystkie lokale Bratniej Pomocy. Komisarycznym Kuratorem został tu ks. prof. Grabowski.

•

Wywiad z prezesem Bratnich Pomocy Uniwersytetu i Politechniki znajdą czytelnicy na str. 4 dzisiejszego numeru.

Konfiskata

dodatku nadzw. „ABC"

W dniu 1. IV. po wydaniu zarządzenia min. Świętosławskiego o rozwiązaniu Związków Narodowo - Radykalnych — wydaliśmy dodatek nadzwyczajny, który uległ konfiskacie.

Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

Wielka ofensywa powstańców

na froncie baskijskim

Wojska rządowe cofają się w popłochu

AVILA, 1.4. Rozpoczęta dziś rano ofensywa powstańców na froncie Biscaye zaczęła się od natarcia wzdłuż osi Vitoria — Durango.

Front Biscaye został przerwany. Po oczyszczeniu silnie umocnionej pozycji, powstańcy zajęli po krótkiej walce wzgórza, dominujące nad m. Moreto, a następnie szybkim ruchem oskrzydlając cym zdobyli m. Albertia.

Po południu powstańcy zajęli po krótkim oporze ze strony wojsk rządowych miejscowości Carinto i Jozetacho, a następnie po ciężkiej walce i wielokrotnych atakach miejscowość Asensio Mendio oraz cały system fortyfikacyj w tym obszarze.

Powstańcy przeszli do natarcia również na odcinku Villa Real gdzie wojska rządowe straciły kilkuset zabitych i tysiące rannych, pozostawiając liczną zdobycz, m. in. dwa działa i 7 ciężkich karabinów maszynowych.

Panuje przekonanie, że w razie powodzenia obecnej ofensywy powstańcy mogliby dojść do Oviedo.

RABAT, 1.4. Na odcinku Estramadury powstańcy zajęli Sierra Medeline oraz znaczną część płaskowzgórza w okolicy Serena. Wojska rządowe poniosły wielkie straty w ludziach i materiale wojennym.

Po zgonie Karola Szymanowskiego



Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego kompozytora polskiego ś. p. Karola Szymanowskiego na łożu śmierci w Lozannie. — Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 6 kwietnia w Krakowie. Zwłoki złożone zostaną w grobach zasłużonych na Skałce.

Demonstracje

bezrobotnych

LWÓW, 1. 4. W dniu dzisiejszym usiłowali znowu agitatorzy podburzyć bezrobotnych do ekscesów. Agitatorzy usiłowali namówić bezrobotnych do stawiania oporu podczas rejestracji w Biurze Pośrednictwa Pracy, a następnie próbowali zwołać nielegalny wiec masowy w śródmieściu. Policja przeciwstawiła się natychmiast wszelkim próbom, aresztując kilku awanturujących się agitatorów. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Zmarł ostatni

wielki wezyr sułtański

STAMBUŁ, 1.4. W wieku lat 73 zmarł były wielki wezyr, marszałek Ahmet Izzet Pasza, który w czasie wojny światowej był naczelnym dowódcą wojsk tureckich na froncie kaukazkim oraz podpisał układy pokojowe w Brześciu i w Bukareszcie, a także zawarł zawieszenie broni z aliantami w Mudros.

W ostatnim rządzie sułtańskim był wielkim wezyrem i brał udział w rokowaniach pokojowych w Londynie.

Po objęciu władzy przez Kemala marsz. Achmet Izzet Pasza usunął się od wszelkiej działalności politycznej i wojskowej.

Oddzielne miejsce dla żydów

to zjawisko zupełnie naturalne

LWÓW, 1. 4. Przed Sądem Okręgowym stanęło dziś 6 studentów Politechniki oskarżonych o udział w zajściach wywołanych w październiku r. ub. W szczególności oskarżeni obwinieni są o pobicie kilku studentów żydów i o wybicie szyb w sklepach żydowskich, oraz o targnięcie się na przedstawicieli policji, od których odbić chcieli aresztowanych eksecedentów. Oskarżeni wypierają się winy twierdząc, że w ekscesach udziału nie brali.

Ponieważ większość świadków z pośród poszkodowanych studentów żydowskich nie zjawiła się w sądzie rozprawę odroczono, a opornych świadków sąd ukarał grzywną po zł. 20.

Ciekawie brzmiało zeznanie dziekana wydziału Rolniczo - Leśnego prof. Suchockiego, który oświadczył, że w wyznaczeniu oddzielnych miejsc na wykładach nie ma nic złego. Dla przykładu przytoczył dziekan, że gdy on uczęszczał na studia, ostatnie miejsca zajmowali na wykładach Polacy, Czesi i Węgrzy i nikt się temu nie sprzeciwiał.

Dzień żałoby religijnej

Odpowiedź Indii na nową konstytucję

BOMBAJ, 1. 4. Wprowadzenie nowej konstytucji powitał cały kraj „dniem żałoby religijnej" — manifestacją zorganizowaną przez kongres. Manifestacje do godz. 14-ej miały przebieg spokojny. W Bombaju aresztowano 6 osób za zakłócenie porządku, a 25 osób w Delhi.

Giełda, sklepy i wszelkie przedsiębiorstwa były zamknięte. Jedynie w bankach praca toczyła się normalnie. Drobne grupy demonstrantów demonstrowały w centrum miasta i zatrzymujące się przed sklepami europejskimi i bankami nawoływały do bojkotu konstytucji.

Egipt występuje jednomyślnie

przeciwko hańbiącemu prawu

KAIR, 1. 4. Wobec odjazdu delegacji egipskiej na konferencję w Montreux w sprawie zniesienia kapitulacji, premier zwrócił się do parlamentu z wezwaniem zaniechania walk personalnych i partyjnych.

Przewódca opozycji przyrzekł poparcie rządowi. Jeden z deputowanych oświadczył, że gdyby konferencja nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, to cały naród egipski żądać będzie natychmiastowego obalenia kapitulacji.

W amerykańskim przemyśle samochodowym

Strajki nie ustają

DETROIT, 1.4. W przemyśle samochodowym wybuchły w dniu dzisiejszym nowe strajki. W Cleveland porzuciło pracę 18.000 robotników zakładów Fishera. Jednakże w kilka godzin później 7.000 robotników powróciło do pracy. W stanie Michigan liczba strajkujących dosięga 100 tys. ludzi.

Przewidywane jest podjęcie rokowań dla zlikwidowania zatargu w zakładach Chryslera przed dniem 5 kwietnia, w którym to dniu na obszarze stanu Michigan mają się odbyć wybory.

517 km. na godzinę

RZYM, 1.4. Inżynier Furio Niclot pobił na wojskowym samolocie myśliwskim światowy rekord szybkości lotu, osiągając 517 km. na godzinę. Poprzedni rekord (476 km. na godz.) należał do Francuza Maurice Arnoux.

Jugosławia nie chce być wciągnięta

W orbitę polityki moskiewskiej

Plan min. Krofty spalił na panewce

BIAŁOGRÓD, 1. 4. Na posiedzeniu rady Małej Ententy premier Stojadinowicz wygłosił obszerne exposé na temat aktualnych sytuacyj międzynarodowych.

Stojadinowicz podkreślił ingerencję Sowietów w hiszpańskiej wojnie domowej. Ogromne zaangażowanie się Sowietów w tę sprawę skłania do jaknajwiększej ostrożności.

Następnie premier przeszedł do omówienia złożonego przez min. Kroftę, a uzgodnionego z Paryżem planu powiązania trzech państw Małej Ententy paktem wzajemnej pomocy. Premier Stojadinowicz wypowiedział się przeciwko przyjmowaniu nowych zobowiązań i przeciwko wzajemnemu generalnemu gwarantowaniu sobie granic przez państwa Małej Ententy.

Wobec istnienia paktu francusko-sowieckiego Jugosławia obawia się, by nie została wciągnięta w politykę Moskwy, w stosunku do której żywi nieufność.

Powyższa deklaracja oznacza, że plan czesko-francuski nie będzie przyjęty przez Małą Ententę, zwłaszcza, że i Rumunia zachowuje wobec tych propozycji postawę dalekko idącej rezerwy.

„Ropa śmierci"

Straszliwy wynalazek sowiecki

MOSKWA, 1.4. Według kursujących tu wiadomości, przemysło wi wojenno - chemicznemu ZSRR udało się wynaleźć nowy o straszliwych skutkach gaz trujący pod nazwą „ropa śmierci".

Gaz ten, będący płynem o barwie fioletowej, nawet rozcieńczony w wodzie, tamuje w zupełności działanie dróg oddechowych oraz wywołuje straszliwe oparzenia na skórze. Ziemia skropiona nim na długi okres czasu pozostaje nieurodzajna.

Nowy gaz przewyższa znacznie działanie iperytu.

Dotychczasowe maski i ubiory ochronne, są zupełnie niedostateczne przy użyciu tego gazu.

Pierwsze doświadczenie z tym gazem zostało przeprowadzone na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. W tym celu z więzienia na Łubiance przywieziono 4 więźniów politycznych i wprowadzono do murowanej piwnicy, gdzie następnie wrzucono ampułkę z nowym gazem. Skutek eksperymentu był piorunujący. W ciągu niespełna minuty ofiary udusiły się na śmierć.

Pomorze ma dość

żydowskich straganów

TORUŃ, 1. 4. W miejscowości Liniewo województwa pomorskiego aresztowano 6 osób i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Kościerzynie. Aresztowani oskarżeni są o sprowokowanie podczas jarmarku w Liniewie zajść, podczas których usiłowano zniszczyć kilka żydowskich straganów.

Fałsze baronów węglowych

kopalnia Brzeszcze

nie podpisała cynicznego oświadczenia

Polska konwencja węglowa ogłosiła, jak informowaliśmy naszych Czytelników, wykrętne oświadczenie w sprawie kampanii o zwyżkę cen węgla i artykułów kluczowy, które miało udowodnić społeczeństwu, że stanowisko „Lewiatana" jest słuszne. Pod oświadczeniem tym wśród podpisów szeregu prywatnych przedsiębiorstw górniczo - hutniczych umieszczono również podpis państwowej kopalni „Brzeszcze".

W związku z tym do naszej redakcji zwróciło się upełnomocnione przedstawicielstwo Państwowych Kopalń Węgla „Brzeszcze", stwierdzając, że nie umieszczały one swojego podpisu pod oświadczeniem baronów węglowych.

Jak jasno z tego widać kartel węglowy popełnił po prostu fałsz, umieszczając pod swoim oświadczeniem bezprawnie podpis kopalni państwowej, aby wywołać wrażenie, że w sprawie podwyżki cen przedsiębiorstwa państwowe zajmują jednakowe stanowisko z prywatnymi „lewiatankami".

18.000 obywateli sowieckich

wylądowało w Barcelonie

PARYŻ, 1.4. (tel. wł.). „Action Française" podaje rewelacyjną wiadomość o wylądowaniu w porcie barcelońskim 18 tysięcy obywateli sowieckich, którzy natychmiast wstąpili w szeregi katalońskiej czerwonej armii. Jednocześnie do Barcelony przybyły podobnie znaczne transporty sowieckiej broni, samoloty, czołgi i ciężka artyleria. Część sowieckich „ochotników" odesłano natychmiast na front Guadalajara gdzie wojska rządowe rozpoczynają ofensywę w kierunku Siguenzy.

Bestjalska zbrodnia

4 osoby zamordowane siekierą

TORUŃ, 1.4. Wczoraj w nocy w Dębinach, w powiecie toruńskim zamordowano właścicielkę 20-morgowego gospodarstwa Katarzynę Ryczkowską, jej siostrę Marię Kijewską, służącą Kazimierę Rytman i robotnika Michała Kołaczkowskiego. Morderstwo wypełniono w czasie snu ofiar przy pomocy siekiery. Wszystkie 4 zamordowane osoby znaleziono na łóżkach z rozpłatanymi czaszkami.

Zbrodnia została prawdopodobnie dokonana na tle rabunkowym.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 127-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Litoraska S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.